Ner 285. Kraków, 12 Grudnia — Czwartek. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu“	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 80	„ frank. 20	„ frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ul. Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro A. P. Swierczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie urzędą pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 11 grudnia.

Nemezys historyczna dziwnie mści się na rewolucyjnej Francyi. Naród ten, co obalał i stwarzał co chwila różne systemata rządów, co zaledwie przywdzianą szatę zrzucał niebawem, gdy dostzegł na niej plamę, lub gdy mu się wydała za ciasną, nie dość świetną; ten naród, co głosił światu nową erę, szerzył wyobrażenia rewolucyjne, podpalał tylokrotnie minę, jaka za jego sprawą rozciągała się pod wszystkiemi państwami Europy: ten naród wielkiej inicyatywy, jak się sam zwać lubił, co burzył i niszczył bez wahania, bo z przekonaniem, że twórczość i żywotność jego nie wyczerpana, gdy przyszła chwila nieszczęść i upadku, wydał jedną jeszcze straszną inicyatywę, inicyatywę Komuny, a po jej stłumieniu skazany na wyrabianie formy rządu, przebywa jakby epokę pokuty i nic stałego wydać, na nic zgodzić się nie może.

Kryzys Thiersowska nie minęła jeszcze, jak o tem wymownie świadczy skład komisyi konstytucyjnej, w której rząd ma 11 głosów za sobą a 19 przeciw. Spór toczy się ciągle o kwestyę tymczasowości rządu lub ustalenia rzeczypospolitej. Tymczasowość, którą konserwatywna prawica zatwierdza i utrzymać się stara, jest niewątpliwie programatem dopiero negatywnym, ale czyż ustalenie Rzeczypospolitej jest afirmacyą, gdzie jej podstawy, rękojmie, czy na niej opierać się można?

Jedyną podstawą Thiersa i Rzeczypospolitej jest fakt dokonany, który znów należy do nemezys dziejowej narodu, co do prawa publicznego i międzynarodowego wprowadził tak w wewnętrznych, jak i zewnętrznych stosunkach to słowo faktu dokonanego, które miało zastąpić zasady i prawa.

Gdyby nie fakt dokonany nie widzielibyśmy Thiersa na czele republikańskiego stronnictwa. Dziś stara on się wraz z swemi zwolennikami wyprowadzić legalność z faktów i utrwalić formę, jaką wypadki stworzyły, ale która też za pierwszą zmianą wypadków, za pierwszym wewnętrznym ruchem, lub zewnętrznem potrąceniem prysnąć może.

Niepodobna się dziwić, że konserwatyści zawierzyć nie mogą temu stanowi rzeczy, ale dziwić się należy, że i oni także zdają się rzucać swoje stawki na niebezpieczną grę wypadków. Aby wyrwać ster Thiersowi, trzeba mieć coś innego w pogotowiu, a obóz konserwatywny ma tylko odmienne *pia desideria* różnych frakcyj i stronnictw, rachując na wypadki.

Cóż mogą przynieść w obecnem położeniu Francyi wypadki: wojnę domową, komunę lub też nowy najazd i drugi rozbiór.

Nad tą przepaścią kroczy i lewica, szukająca w rzeczypospolitej Thiersowskiej pomostu do republiki radykalnej, którą znów wązka tylko kładka przedziela od komuny — nad tą przepaścią zatrzymują się i monarchiści prawicy, nie widząc żadnych rękojmij w rządach starca, a nie dość silni, aby bez wstrząśnień i rachuby na wypadki, módz przeprowadzić swój programat, niezgodni nawet pomiędzy sobą w jego pojęciu.

Thiers zaś pchany do zamachu stanu, stoi pomiędzy opozycyą, coraz to śmielszą, i lewicą, która go z potrzeby popiera, ale której obawiać się więcej ma powodów niż prawicy. Na zamach stanu, rozwiązanie izby, jak twierdzi organ city londyńskiej *Times*, Thiers ma dosyć siły. Lecz jakiż cel podobnego kroku, jakież jego skutki? W wyborach republikanizm zwycięży; a wtenczas wystąpi opozycya już nie z prawej, ale z lewej, opozycya radykalna; utrwali się rzeczpospolita, ale już nie konserwatywna, jaką on głosi, i jakiej jedynie pragnie.

Rzecz charakterystyczna, że prezydent rzeczypospolitej w projektach konstytucyjnych domaga się tylko jednej reformy, tej właśnie, która wcale nie ma cechy republikańskiej, a mogłaby służyć za jedną z rękojmi zachowawczych i izby wyższej. Przeciwnie zaś konserwatywna prawica domaga się reform w duchu parlamentaryzmu, żąda odpowiedzialności ministrów przed izbą i chciałaby uchylić Prezydenta od rozpraw w Izbie. Ta sprzeczność w żądaniach świadczyłaby chyba, że między Prezydentem a prawicą o nic innego nie toczy się walka, tylko z jednej strony o utrzymanie wpływu osobistego i zastrzeżenie władzy wykonawczej, a z drugiej o ograniczenie rządów osobistych Thiersa i przerzucenie punktu ciężkości do konserwatywnej części Izby. Czyliż prawicy zdaje się, że z parlamentarnej republiki bliżej do konstytucyjnej monarchii — a p. Thiers znów sądzi, że atrybucye jego władzy i wpływ jego słowa uwieczni Rzeczpospolitę?

Podczas gdy ta walka o władzę i wpływ toczy się w komisyach bez realnej podstawy — lewica ogłasza swój radykalny programat, osłaniając się powagą Prezydenta i łącząc jego imię z agitacyą obliczoną na tryumf swoich zasad. Wszystkie zaś stronnictwa czekają na wypadki — z wyjątkiem jednego Thiersa, konserwatysty, że tak powiemy, faktu dokonanego — i armii wrogiej każdemu ruchowi.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 6 grudnia.

Dokończenie posiedzenia wieczornego.

Przytoczywszy kilka szczegółów co do fundacyi Pelagii Russanowskiej naprowadza dalej sprawozdanie:

Jeden z członków Wydziału krajowego jest na mocy właściwych statutów członkiem Rady szkolnej. Władza ta nie podlega wprawdzie Wysokiemu sejmowi, gdy jednakże fundusz krajowy ponosi część kosztów na władzę tę, a gdy z drugiej strony żywotnej dla draju doniosłości sprawy, któremi się Rada szkolna zajmuje, pominięte być nie mogą, byłoby pożądanem, aby Wydział krajowy w sprawozdaniach ze swych czynności, dotknął choć w główniejszych zarysach tych doświadczeń, jakie reprezentant jego w Radzie szkolnej uczynił i dał tym sposobem Wysokiemu sejmowi możność przekonania się, o ile wielkie nadzieje, jakie kraj powziął z powodu powstania tej instytucyi, choć w części urzeczywistnione zostały.

Ze spraw szpitalnych wymienia sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od sierpnia 1871 po koniec lipca 1872 na pierwszem miejscu utworzenie i obsadzenie posady inspektora szpitalów po rozpatrzeniu sprawozdań i przedstawień tegoż, jako fachowego lustratora i doradcy po rozpoznaniu rezultatów przyjętych przez Wydział krajowy wniosków jego w kierunku ulepszeń pomocy lekarskiej, opieki nad chorymi i zgodnej z dobrem chorych oszczędności na lekarstwach i żywności, powzięła komisya przekonanie, że instytucya inspektora szpitalów już w tym krótkim przeciągu czasu istnienia swego dobre owoce wydała.

Z wniosków inspektora szpitalów pozostał w zawieszeniu wniosek urządzenia Rady opiekuńczej dla Lwowskiego powszechnego szpitala; gdy jednak sprawa zarządu oddziału chorych jeszcze nie jest załatwioną, odłożył słusznie Wydział krajowy rozpatrzenie wniosku tego na czas późniejszy.

W sprawie zarządu zakładu chorych w Lwowskim powszechnym szpitalu, nie przeprowadzono dotąd rokowań z rządem i gminą miasta Lwowa, które uchwałą Wysokiego sejmu z dnia 9 października 1871 Wydziałowi krajowemu polecone zostały. Komisya uznaje trudności tak w istocie i treści zadania, jakoteż w formie rokowań; z uwagi jednak, że koszta utrzymania szpitalów w stanie odpowiednim tegoczesnym humanitarnym wymogom z wzrastającą drożyzną potrzeb życia powiększyć się musiały, a tem samem i niedobory zakładu chorych Lwowskiego powszechnego szpitala wobec zakwestyonowanego przez gminę miasta Lwowa obowiązku utrzymania tegoż zakładu do utrudniających załatwienie sprawy tej rozmiarów dochodzą; komisya ma nadzieję, że chwilowa nieobecność pojedynczych członków do rokowań tych ze strony rządu z Wydziału krajowego i z Rady miejskiej delegowanych, którzy zastępców swoich mają, nie stanie się powodem dalszej zwłoki.

Wydaniem przez Wydział krajowy odpowiednich instrukcyj dla inspektora szpitalów, dla dyrektora, dla lekarzy ordynujących, lekarzy pomocników i pełniących służbę dozoru dziennego, dla prosektora, dla chemika patologicznego i dla Siòstr miłosierdzia, tudzież przepisów odnoszących się do utrzymania i pielęgnowania chorych, i o zachowaniu się tychże, zostały obowiązki wszystkich czynników służby zdrowia i ich wzajemne stosunki prawidłowo uregulowane.

Pod względem czysto administracyjnym jednak brak prawnego określenia zakresu działania rządcy Lwowskiego powszechnego szpitala, spowodował opóźnienie w składaniu peryodycznych rachunków i zwłokę w ściąganiu zwrotów kosztów leczenia, jest zatem pożądanem, aby Wydział krajowy w najkrótszym czasie obowiązki i stosunki służbowe zarządu wymienionego szpitala odpowiednią instrukcyą unormował.

Podnieść tu wypada zaprowadzenie miesięcznych posiedzeń lekarzy w szpitalu powszechnym we Lwowie, uorganizowanie i ścisłe przestrzeganie lekarskich dyżurów, pomimo napotykanych trudności w szpitalach we Lwowie i w Krakowie, przestrzeganie spisywania historyj chorób i przedkładania naukowych sprawozdań, zaprowadzenie przez nową normę ordynacyjną z dozwoleniem zapisywania lekarstw i farmakopeą nieobjętych, zgodnej z rzetelną pomocą lekarską oszczędności, zaprowadzenie nowej dyety, i objęcie w lwowskim powszechnym szpitalu w własny zarząd kuchni, przez co nietylko stosowne i dobre wyżywienie chorych, ale, mimo wyższych cen wiktuałów, i oszczędności uzyskano, jak to niżej umieszczone zestawienie odnośnych cyfr wykazuje.

Czystość sal, pościeli, bielizny i kuchni w tutejszym powszechnym szpitalu nie pozostawia nic do życzenia.

Wzorowe pielęgnowanie chorych w porównaniu z dawniejszym, pod wieloma względami nieodpowiednem, jest niewątpliwie zasługą Siòstr miłosierdzia.

Przy sprawozdaniu o czynności Wydziału krajowego w sprawach szpitalnych nie należy wreszcie i tej okoliczności pominąć, że Wydział krajowy wszelkie dostrzeżone nieprawidłowości w postępowaniu wszystkich czynników w tej tak ważnej gałęzi swej administracyi, dochodził i karcił, że jednak co do takich nieprawidłowości opinia publiczna często przez spaczenie faktów w błąd wprowadzoną bywała, jeden z tak rażąco wykrzywionych faktów był nawet w Wydziale konstytucyjnym Rady państwa przeciw rozszerzeniu samorządu kraju naszego podniesionym. Gitla Salamander ani jej potomek nie umarł.

Faktem jest, że Gitla Salamander po zawiadomieniu ze strony do tego niepowołanej, iż ma za leczenie w szpitalu zapłatę uiścić, zakład położnic 3 lutego b. r. opuściła, lecz według urzędowego świadectwa lekarza powiatowego i lekarza miejskiego, wydanego na podstawie lekarskich oględzin dnia 22 lipca b. r., żyje, i nigdy brzemienną nie była.

Wobec rozmaitych niejasności w zestawieniu rachunków, nie mając w swojem gronie biegłych, uznała komisya potrzebę celem dokładnego zbadania sposobu prowadzenia rachunkowości w Wydziale krajowym, zasięgnąć zdania biegłych, a po wysłuchaniu ich, przyszła komisya do przekonania o konieczności zmiany, a właściwie zaprowadzenia pewnego systemu rachunkowości w Wydziale krajowym.

Już uchwałą z dnia 9 października 1871 polecił Wysoki sejm Wydziałowi krajowemu, aby na przyszłość zamknięcie rachunkowe układane było porządkiem budżetu, wedle wzoru przyjętego w zamknięciu rachunkowem, jakie przez władze rządowe corocznie dla Rady państwa sporządzane bywa. Uchwała ta pociąga za sobą radykalną zmianę rachunkowości zaprowadzonej w oddziale rachunkowym odnośnie do funduszów samodzielnemu zarządowi Wydziału krajowego powierzonych.

Wydział krajowy, jak świadczy sumaryczny wykaz wydatków i dochodów krajowych i główne zestawienie wynikłości majątku obrotowego wedle poszczególnych funduszów za rok 1871 użył rzeczywiście wzorów dla władz rządowych przepisanych, i wykonał literalnie polecenie Wysokiego sejmu, lecz według danych wyjaśnień, nie mógł dla krótkości czasu zmienić systemu rachunkowości, i już za rok 1871 przedłożyć w rachunkowości rządowej używanych wykazów pomocniczych, które są potrzebne dla przedstawienia obrazu całego obrotu pieniężnego każdego funduszu, dla jasności i łatwego zrozumienia, a tem samem dla możności wykonania kontroli administracyjnej.

Według zdania biegłych w oddziale rachunkowym Wydziału krajowego nie ma żadnego systemu rachunkowości, a to ani w księgach dawniejszych, ani w księgach w bieżącym roku prowadzonych. Księgi te według zdania biegłych nie odpowiadają wymogom ani metody kupieckiej, ani kameralistycznej.

Cała manipulacya buchalteryczna jest według zdania biegłych skomplikowaną i ociężałą.

Wszystkie uwagi w przedmiocie rachunkowości tyczą się wyłącznie systemu i sposobu prowadzenia ksiąg, konstatowanie rzeczywistego stanu funduszów jest zadaniem komisyi finansowej. Komisya zwraca uwagę na to, że Wydział krajowy nie trzymał się tak co do rodzaju posad, jako też i co do płac, postanowień etatu przez Wysoki sejm uchwalonego. Akta Wydziału krajowego usprawiedliwiają zmiany te względami zatrzymania zdolnego urzędnika w służbie krajowej; życzyćby jednak należało, ażeby unikano zmian dodobnych, gdyby jednak nieuniknione były ze względów na dobro służby, aby przynajmniej Wysokiemu Sejmowi do potwierdzania przedstawiane były, a to tem bardziej, że suma w preliminarzu uchwalona nie upoważnia jeszcze do zmian w etacie.

Komisya w końcu wnosi:

Wysoki Sejm raczy sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności za czas od sierpnia 1871 po koniec lipca 1872 wraz z poczynionemi uwagami komisyi, przyjąć do wiadomości.

Uwagi w tem sprawozdaniu o zastarzałem i niepraktycznem urządzeniu rachunkowości umieszczone dały powód p. Kraińskiemu do dłuższej przemowy, w której najpierw dotknąwszy historyi tej rachunkowości od czasu objęcia administracyi przez Wydział krajowy, nadmienił, iż głównym powodem, że dotąd nie wprowadzono racyonalniejszego systemu francuskiego, jest brak ludzi uzdolnionych i wykształconych.

P. Wolański zarzuca Wydziałowi krajowemu, iż nie wykonywa uchwał sejmowych. Zeszłego roku polecono mu, aby jak najpieszniej wypracował plany i kosztorysy drogi z Borszczowa na Jezierzany do Husiatyna. To się jednak nie stało. Po wyjaśnieniu ze strony p. Grosa, cofa swój głos, mówiąc, że się pomylił.

P. Hoszard dotknął sprawy szpitalnej. Skonstatował, że stan szpitala powszechnego okazuje na każdym kroku postęp. Wydział krajowy powiększył liczbę lekarzy, uprościł administracyę, i trzeba oddać sprawiedliwość, że zarząd jest o wiele lepszy. Przez zaprowadzenie Siòstr Miłosierdzia nadał tej instytucyi większego znaczenia. Co do tych ostatnich, to trzeba również oddać im sprawiedliwość w pielęgnowaniu chorych, jednakże zauważam, iż zachodzą skargi, że nie wykonują poleceń lekarskich. Wiemy, że Wydział krajowy zarządził tak, iżby na przyszłość podobne rzeczy się nie powtarzały. To są strony dodatnie tego obrazu.

Są zaś i strony ujemne, a jedną z nich jest stan zakładu położnic, który jest zakładem krajowym. Lokal ciemny, niski, schody wąskie, przestrzał w sieniach, okna niedomykające się, drzwi dziurawe, w ścianach robactwo i t. d., słowem, jest tak źle, że nie idzie dalej, że aż wstyd, iż to jest zakład krajowy. Radzi tedy mowca, aby inny lokal wynajęto.

P. Gros nadmienia, że w tym oddziale nie ma Siòstr Miłosierdzia. P. Haller zaś, że szuka Wydział krajowy innego pomieszczenia, ale znaleźć dotąd nie mógł.

P. Ławrowski imieniem Wydziału krajowego oświadcza, że do wszystkich uwag poczynionych się zastosuje, a mianowicie do uwag p. Kraińskiego. Nadmienia dalej, że co się tyczy ociężałej rachunkowości, to prawie każda komisya finansowa z początku, zanim się jeszcze rozpatrzyła, chciała wszystko burzyć, ale później przyszła do przekonania, że wobec rozmaitych okoliczności inaczej być nie może. Wydział krajowy w ciągłej styczności zostaje z władzami rządowemi, więc do nich się zastosować musi, a zawiadując funduszami, z których każdy ma prawie oddzielny statut i t. d., musi i takowe uwzględniać.

Po przemówieniu krótkiem sprawozdawcy p. Jasińskiego, wniosek komisyi przyjęto.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi finansowej o budżecie na rok 1873. Sprawozdawcą był p. Zyblikiewicz, który odczytał następujące króttkie sprawozdanie:

Wydział krajowy preliminuje wydatki w sumie 1,652.618 złr. Komisya finansowa podnieść musiała wydatki te do sumy . . . . 1,908.286 złr.
a ponieważ dochody własne przynoszą 132.941 „
przeto pozostaje do pokrycia dodatkami do podatków suma . . . . 1,775.345 złr.

Szczegółowe sprawozdania wykazują, w jakich rubrykach wydatki podług projektu komisyi mają być podwyższone, tu wszakże nadmienić musimy, że na cele naukowe i wychowania publicznego preliminowana przez Wydział krajowy suma 62.510 złr., w projekcie naszym podniesioną została do sumy 247.560 złr.

Dla pokrycia sumy 1,774.345 złr. dodatkami do podatków, potrzeba, z uwagi, że podatki bezpośrednie w okrągłej liczbie 6,100.000 złr. wynoszą, po 29 centów od każdego złotego reńskiego.

Komisya wnosi, aby Wysoki sejm załączony tu projekt preliminarza na rok 1873 przyjąć raczył.

Poczem bez dyskusyi przyjęto rubr. dochodów a z wydatków rubr. I do VI włącznie.

Dział I.

Fundusze i zakłady pobierające dotacye z funduszu krajowego.

I. Preliminarz funduszu krajowego

Dochody.

(Str. 20 referent p. Dr Zyblikiewicz).

1. Odnajem ubikacyj sejmowych . .	130 zł.
2. Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych . .	5000 „
3. Dochody z myt na drogach krajowych	120,000 „
4. Nadwyżka dochodów od zakładów dotowanych z funduszu krajowego . .	1953 „
5. Zapas kasowy z roku 1871 . . .	4688 „
Suma dochodów . . .	132,941 zł.

Wydatki.

Rubryka I.

Koszta reprezentacyi kraju.

A. *Sejm krajowy.*

1. Czynsz najmu sali i ubikacyj sejmowych	4000 zł.
2. Koszta podróży posłów	7000 „
3. Dyety posłów na dwa miesiące po 5 zł.	42,900 „
4. Koszta druków	9000 „
5. Spisywanie sprawozdań	6000 „

Część literacko-artystyczna.

Pomysł do Irydiona.

Heliogabal.

VIII.

(Ciąg dalszy).

Antonin pijąc w złotej czarze rozkoszy, znachodził na jej dnie nudy, nic tylko nudy. Umysł jego mordował się nad wynalezieniem nowych kombinacyj lubieżnych. *Vita ejus erat*, mówi Oelius Lampridius, *novas exquirere voluptates.*

Przyszło mu do głowy, że to będzie coś niesłychanie nowego, jeżeli wdowę zapłakaną przy nieostygłem jeszcze ciele zmarłego małżonka, odrazu przeniesie w inne łoże małżeńskie. Zabawkę tę tak ułożył. Kazał on zamordować senatora nazwiskiem Pomponius-Bassus, mającego bardzo piękną żonę, z rodu Antoninów, i porwać ją w chwili, gdy łzami oblewała zwłoki zabitego... Przyprowadzona nieszczęśliwa wdowa przed Imperatora usłyszała z ust jego rozkaz, aby oczu nie psuła sobie łzami, lecz udała się do cyrku, gdzie ma przewodniczyć igrzyskom, ponieważ zostanie małżonką Cezara. Igrzyska odprawiły się uroczyście i okazale. Na arenę wyprowadzono pięćdziesiąt tygrysów i tyleż słoniów. Były tam i niedźwiedzie, i żubry, i pantery, i wielbłądy i hippopotamy. Okręty staczały bitwę na wodach z wina i piołunówki. Smutna wdowa otrzymała tytuł Augusty. Atoli nazajutrz, wywieziono ją z cesarskiego pałacu, ponieważ Antonin już się znudził tą wczorajszą żoną.

Wybredny Cezar chciał jeszcze poznać miłość Westalki. Dziewica porwana ze stopni ołtarza, blada i błagająca, a przerażona na samą myśl ściągnięcia gniewu Bogów na siebie, i że za to przeniewierstwo ślubom może być żywcem pogrzebioną; słowem związek niesłychany i niepraktykowany w historyi Rzymu — wszystko to miało dla Antonina urok niezrównany, coś, czego jeszcze nikt nie spróbował.

W świątyni Westy znajdowała się młoda dziewica nazwiskiem Akwila Sewera. Czoło jej było pogodne, spojrzenie pełne słodyczy, a uśmiech wyrażał czystość i niewinność serca. Mówiono, że należy do wtajemniczonych w misterya. Cezar zachwycał się nią przy jednym obrzędzie publicznym, i znalazł ją bardzo piękną w zasłonie, z uciętemi włosami i w tunice płóciennej. Kiedy przechodziła ulicami miasta poprzedzona przez liktora, młodzież rzymska porównywała ją do Minerwy, albo do Feby, kiedy białe muły ciągnęły ją siedzącą w pilentum.

Cezar sam poszedł porwać ją kiedy była na straży świętego ognia; przyprowadził drżącą do pałacu, i włożył jej na palec pierścień prawego małżeństwa — ona jednak odwracała głowę i spuszczała oczy wstydem płonąca.

Zaprowadzono ją potem do małżeńskiej komnaty i rzucono na nią *flameum* purpurowe w miejsce westalskiej zasłony z białego płótna.

— Cezarze! mówiła dziewica, piękny jesteś; a ja młoda, czuję jak dusza moja drży obok ciebie. Mówisz, że mię kochasz szaloną miłością, żem piękna i urocza; błagam cię zostaw mię z tą moją pięknością, której największy urok w czystości dziewiczej, a pokocham cię prawdziwie!..

Wiesz zapewne, że Psyche, była dopóty szczęśliwą, dopóki nie spojrzała na bożka Kupida. Dopuszczam się zbrodni, albowiem chcę ci odkryć nasze misterya. Psyche, dowiedz się, jest duszą naszą; bożek Kupido, to miłość. Jeżeli Kupido i Psyche mają być szczęśliwi, to niepowinni widzieć swoich postaci. Zaklinam cię Cezarze, nie zdzieraj ze mnie tych długich westalskich zasłon dziewiczych! Psyche, za to, że popatrzyła na Kupida, poszła prosto do piekieł, gdzie długo długo pokutowała, zanim mogła wrócić w objęcia bożka miłości.

Nazajutrz, Westalka przestała być dziewicą i Antonin odepchnął ją od siebie, bo już się nią znudził.

Tracił on głowę nie widząc już czem mógłby swoją wszechpotęgę zabawić. Przebrał się zatem za woźnicę; jeździł wozami po cyrku; domagał się za to zapłaty, i otrzymał kilka sztuk złota. Przyszło do tego, że zgromadził wszystkie kortezanki cyrku, teatrów i łazien. Utworzył z nich senat, i przewodniczył mu na posiedzeniach. Sam kwiat rozpustników rzymskich przypuszczony był do obrad tego senatu. Antonin miewał tam mowy; zagajał rozprawy toczące się o rozmaitych rodzajach i sposobach lubieżności.

Niekiedy do wozu kazał psy zaprzęgać i tak spacerował w obrębie swego pałacu; po ulicach miasta jeździł jeleniami, lwami i tygrysami.

Tygrysy żywił bażantami, lwom kazał dawać papugi, psom wątróbki gęsie, a jeleniom winogrona.

W mieście kazał nałapać krocie żywych much powsadzać je do szklannych naczyń i przypatrywał się tym „przyswojonym pszczołom“ jak je nazywał.

Innym razem zażądał on, aby mu dostawiono dziesięć tysięcy pająków; znowu dziesięć tysięcy kotów, lub dziesięć tysięcy łasic i tyleż myszy. Pewnego dnia zgromadził ogromny tłum pospólstwa; sam wylazł na wieżę i miotał z góry drogie kamienie, perły, sztuki złota, naczynia złote, kosztowne bławaty, tuczne barany i woły.... Pospólstwo rzucało się na te cenne przedmioty i przysmaki, wydzierało sobie, i ztąd powstały zacięte bitki, w których wiele osób życie straciło, a wielka część poraniła się.... Krwawa ta farsa sprawiła na kilka godzin niemałą rozrywkę znudzonemu Cezarowi.

Antonin będąc już na dobre znudzonym widowiskami cyrku i bójkami gladiatorów, kazał pewnego razu wypuścić na tłumy widzów najzjadliwsze węże i żmije. W tłumach powstał ogromny przestrach i zamięszanie. Każdy chciał uciekać, wszyscy więc naraz rzucili się ku drzwiom, aby uniknąć niebezpieczeństwa; z czego powstał taki ścisk, że znaczna ilość osób została zaduszoną.

Dawniej Neron chciał oczy nabawić widokiem wielkiego pożaru, Antonin chciał także być świadkiem rozbicia się okrętu na morzu. Gdy zatem trzy okręty naładowane zbożem zawijały do portu Ostii, on kazał je zatopić w obecności swojej, i niezmiernie się ucieszył przestrachem i śmiertelną bladością majtków, którzy się topili.

Zdarzyło się, że głównych urzędników miasta, jako to prefekta Rzymu, prefekta pretorium zaprosił był do siebie na wieczerzę, i przymusił te poważne osoby pić tyle, żeby przytomność straciły. Trudno było odmówić — popadali też na ziemię i spali jak zabici. Tymczasem kazał on do sali jadalnej wpuścić lwy i tygrysy ułaskawione; a gdy pijani goście przebudzili się nazajutrz wytrzeźwieni, jakież było ich przerażenie, gdy się ujrzeli w towarzystwie tak niebezpiecznem. Śmiertelny przestrach tych biedaków, wesołą sprawił krotochwilę łaknącemu wrażeń Cezarowi.

Wyprawianie figlów z parasytami, także bawiło go przez jakiś czas. Już to dawał ich przywiązywać do koła młyńskiego i nazywał ich swymi Ixyonami, już w czasie uczty spuszczano na nich deszcz najwonniejszych kwiatów, co zrazu bardzo ich cieszyło, ale deszcz ten padał bez końca i miary, sala napełniała się po sam sufit, i parasyci dusili się w kwiatach.

— Och! jakżeż to trudno — wołał nieraz Antonin — wymyślić jakąś przyjemną rozrywkę. Błagałem cię kiedyś Boże mój, Halgach-Baalu, żebym mógł całą ziemię trzymać w mym ręku, a teraz chciałbym, żeby istota moja mogła przebiegać całą ziemię. Czemuż nie mogę być lwem, tygrysem, panterą? Czemuż nie żegluję jak orzeł w promieniach słońca, albo jak delfin w przestworach morza? Mało mi być człowiekiem i żyć życiem człowieczem; mało mi być imperatorem i żyć życiem imperatora. Już próbowałem wszystkich przyjemności: zrobiłem się był woźnicą, skoczkiem, grajkiem, żeby poznać i ten rodzaj; teraz już wiem, jaką rozkosz sprawiają oklaski, kiedy się grało na lutni, tańczyło na scenie, lub w cyrku zręcznie kierowało wozem. Chciałbym jeszcze poznać to, co się czuje, kiedy się jest kobietą; spróbuję prząść wełnę w *lanificium*, a do mężczyzny będę mówił: kochany mój małżonku! (C. d. n.)

6. Urządzenie sali, pisarze dzienni, opał, oświetlenie itd. . . . . . 3200 „

B. *Wydział krajowy.*

7. *a)* Marszałek krajowy . . . . . 4200 „
b) Sześciu członków Wydziału po 3000 zł . . . . 18,000 „
c) Zastępcy . . . . 3090 „

Suma rubryki I. 96,300 zł.

Rubryka II.

Koszta zarządu.

Na koszta zarządu preliminuje Wydział krajowy we wszystkich działach razem (pag. 4 do 8) sumę . . , 149,030 zł.

Z powodu podwyższenia płac urzędników w osobnem sprawozdaniu wysokiéj Izbie przedłożonemu podniosła się ta suma o kwotę . . . 536 zł.
zmniejsza się zaś o . . 426 „
w dziale „pensye“ z powodu zaszłéj śmierci emerytki p. Bojarskiéj: — podwyższa się przeto o . . . . 115 zł. = 115 „
Maryi Tomaszkowéj wdowie po woźnym szpitalu dar z łaski jednorazowy 100 „

Komisya wnosi przyjęcie razem . 149,245 zł.

Do téj rubryki do działu „pensye i zaopatrzenia“ wszyły następujące petycye: Petycya I. 386 Julii Szczęsnowiczowéj matki śp. Juliusza Szczęsnowicza archiwisty Wydziału krajowego o wyznaczenie rocznego datku na utrzymanie i wychowanie dwóch synów małoletnich po zmarłym pozostałych.

Komisya wnosi odesłanie téj petycyi do Wydziału krajowego do uwzględnienia.

Petycya Karola Iwanickiego adjunkta rachunkowego w Wydziale krajowym o zaliczkę z kasy krajowéj. Komisya wnosi, aby Wysoki sejm upoważnił Wydział do załatwienia téj petycyi po myśli petenta.

Rubryka III.

Koszta leczenia ubogich.

Na wydatki téj rubryki preliminuje Wydział krajowy (pag. 9) sumę ogólną 209,450 zł.
a w niéj pod pozycyą 28 dla szpitalu Sióstr Miłosierdzia . . . . . . 1950 „

Pozycya ta weszła niewłaściwie pomiędzy wydatki téj rubryki wymazawszy ją przeto, przostaje suma . . . 207,500 zł.

Rubryka. IV.

Koszta szczepienia ospy.

Stosownie do preliminarza Wydziału krajowego (pag. 10) komisya wnosi sumę ogólną . . . . 21,326 zł.

Rubryka V.

Wydatki sanitarne.

Preliminowaną przez Wydział krajowy (pag. 11) ogólną kwotę . . . . 30,000 zł.
wnosi komisya do przyjęcia.

Rubryka VI.

Zasiłki dla Zakładów Dobroczynności.

Dla szpitalu Sióstr Miłosierdzia we Lwowie preliminuje Wydział krajowy 840 złr., a dla szpitalu Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie 158 zł. Tym dwom szpitalom bywają preliminowane zasiłki oddawna udzielane.

Wizytatorka Sióstr Miłosierdzia wniosła w tym roku do Wydziału krajowego przedstawienie, że i szpital w Rozdole potrzebuje zasiłków, że zaś Siostry Miłosierdzia we Lwowie łatwiéj obejść się mogą bez subwencyi, aniżeli szpitale w Czerwonogrodzie i Rozdole, prosi przeto, aby fundusz dotąd Siostrom Miłosierdzia we Lwowie udzielany, był przeznaczony na Rozdół i Czerwonogród. Przedstawienie to wizytatorki nie dąży przeto do podwyższenia zasiłków lecz jedynie do stosowniejszego rozdzielenia go między pomienione trzy szpitale. Komisya mniema, że należy dotychczasowe zasiłki w kwotach 840 i 158 zł. czyli razem 998 zł. i nadal w budżecie pozostawić, a repartycye téj kwoty pomiędzy szpitale we Lwowie, w Czerwonogrodzie i Rozdole Wydziałowi krajowemu pozostawić. Komisya wnosi przeto:

Wysoki sejm uchwali:

Dla szpitali Sióstr Miłosierdzia . . . 998 zł.

Repartycye téj kwoty pomiędzy szpitale Sióstr Miłosierdzia we Lwowie, w Czerwonogrodzie, i w Rozdole, pozostawia sejm Wydziałowi krajowemu.

Dom ubogich i sierot w Krakowie 5424 „

Suma rubryki VI. 6422 zł.

W rubr. VII na wniosek p. Sawczyńskiego wyznaczono dla uczniów seminaryów nauczycielskich zamiast 16,000 złr. kwotę 18,000 złr. z funduszów na nagrodę dla nauczycieli przeznaczonych, które z zaprowadzeniem nowéj ustawy o szkołach ludowych odpadną.

Wniosek p. Sawczyńskiego, aby wyznaczyć 4000 złr. na premie za książki ludowe, upadł.

W skutek wniosku komisyi, aby nad petycyą stanisławowskiego Wydziału powiatowego o 2000 złr. subwencyi dla tamtejszéj szkoły rolniczéj przejść do porządku dziennego, wywiązała się dyskusya nad pożytecznością takiéj szkoły. P. Skrzyński i Wodzicki H nadmieniają, że szkoła taka na nic się nie przyda, popierali wniosek komisyi. Przeciw temu przemawiali pp. Kamiński, Skwarczyński i ks. Kaczała. Ostatecznie utrzymał się wniosek komisyi.

Uchwalono tedy:

Rubryka VII.

Zasiłki dla Zakładów naukowych i wychowania publicznego.

A. *Stypendya.*

1. Dla dwóch uczniów weterynaryi po 200 zł. i na koszta podróży 60 zł. . . . . . 460 zł.
2. Dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach . . . . 1.000 „
3. Dla uczniów seminaryów nauczycielskich 13.000 „
4. Zygmuntowi Sidorowiczowi w skutek uchwały sejmowej z d. 15 listopada b. r. na podróż za granicę dla kształcenia się w sztuce historyczno-malarskiej datek jednorazowy . . . . 600 „

B. *Zasiłki.*

5. Szkoła rolnicza w Dublanach . . . 5.000 „
6. Szkoła rolnicza w Czernichowie . . 5.000 „
7. Zakład głuchoniemych we Lwowie 1.000 „
8. Zakład ciemnych w Lwowie . . . 1.000 „

Do tego działu weszła do sejmu petycya Stanisławowskiego Wydziału powiatowego o jednorazową subwencyę 2.000 zł. dla tamtejszej szkoły rolniczej.

Komisya wnosi przejście do porządku dziennego.

C. *Na cele naukowe.*

9. Komisya fizyograficzna w Krakowie 1.500 „
10. Czasopismo *Szkoła* . . . . 500 „
11. Szkoła gimnastyczna *Sokół* . . . 1.000 „
12. Teatr polski w Krakowie . . . . 5.000 „
z zastrzeżeniem, że Wydział krajowy nie wypłaci tej subwencyi komu innemu jak obecnej Dyrekcyi artystycznej.
13. *a)* Teatr polski we Lwowie . . . . 4.200 „
b) Oprócz tej subwencyi stałej, wnosi komisya jednorazowy zasiłek dla sceny polskiej we Lwowie w kwocie . . 8.000 „
a to na skutek petycyi komitetu założycieli „akcyjnego Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej we Lwowie l. 331, którzy o subwencyę 15.000 zł. proszą; wszelako komisya wnosi zasiłek jednorazowy 8.000 zł. z zastrzeżeniem, że Wydział krajowy wypłaci go wtedy dopiero, jak się akcyjne Towarzystwo sceny narodowej we Lwowie“ ukonstytuuje.

Przy poz. 10tej rubr. mówił ks. Krasicki, aby i ruskiemu pismu „Uczytel“ udzielono 500 złr. subwencyi.

P. Zyblikiewicz nadmienił, że pismo to już raz miało subwencyę, lecz z powodu tendencyi odebrano mu takową, a dotąd nie wiadomo, czy tendencyę swą zmieniło.

Przy poz. 13 wnosił p. Tarnowski Stan., aby zastrzeżenie tam zawarte, iż subwencya ma być wypłaconą dopiero wtedy, gdy się towarzystwo ukonstytuuje, opuścić i wypłacić 8000 złr. komitetowi założycieli. Zachodzi bowiem uzasadniona obawa, że w takim razie uczyniłby sejm prawie niemożliwem ukonstytuowanie się Towarzystwa akcyjnego, gdyż trudno, aby zebrała się później dostateczna liczba akcyonaryuszów, kiedy dotychczas w pierwszym zapale taka ilość się nie zebrała.

Zdanie to poparł p. Pietruski przyznając, że scena obecna jest dobrą, a nawet można powiedzieć bardzo dobrą; komitet utworzył operę, o któréj dawniej nawet marzyć nie śmiano.

Sprawozdawca nadmienił, że komisya nie mogła dać subwencyi Towarzystwu, które nie istnieje, i że gdyby komitet założycieli był prosił dla siebie, to niewątpliwie byłaby się komisya skłoniła do innego wniosku.

P. Henr. Wodzicki jako członek komisyi budżetowej objaśnił jeszcze, iż komisya ta czyniąc wniosek ten, zamierzała położyć kres tymczasowości, jaka panuje dotąd w instytucyi teatru lwowskiego a bardzo jest szkodliwą.

Przy głosowaniu utrzymał się jednak słabą większością wniosek komisyi.

Nastąpiła poz. 14, teatr ruski we Lwowie 3000, złr., co po krótkiem wyjaśnieniu ze strony p. Ławrowskiego uchwalono z dodatkiem „zostający pod zarządem kasyera ruskiego“ a z opuszczeniem słów we Lwowie.

Zaznaczyć tu wypada, że Świętojurcy głosowali przeciw, gdyż kasyno ruskie należy do partyi przeciwnej.

15. *a)* Towarzystwo muzyczne we Lwowie 1.000 „
b) Na skutek petycyi Towarzystwa muzycznego l. 557 o podwyższenie subwencyi do 2.000 złr., tudzież o jednorazowy zasiłek 800 zł. na sprawienie organów, komisya wnosi oprócz powyższej rocznej subwencyi 1.000 złr. jednoroczny zasiłek . . 800 „
na sprawienie organów, z tem zastrzeżeniem, że Towarzystwo udzielać będzie nauczycielom i uczniom seminaryum nauczycielskiego bezpłatnej nauki muzyki i śpiewu kościelnego.
16. Sześciu członkom Rady szkolnej po 1.200 złr. . . . . 7.200 „

Członek Rady szkolnej pan Juliusz Starkel w petycyi l. 409 prosi o podwyższenie płacy z 1.200 zł. na 1.800 zł.

Komisya wnosi przejście do porządku dziennego, co też uchwalono.

16. Do dyspozycyi Rady szkolnej na cele wychowania i oświaty w myśl projektu komisyi sejmowej edukacyjnej . . . . 150.000 „
17. Gimnazyum żeńskie w Tarnowie . 800 „
18. „ „ w Rzeszowie . 400 „
19. „ „ w Stanisławowie 400 „

Nad petycyą zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie l. 188 o podwyższenie subwencyi dla trzech powyższych gimnazyów, tudzież o subwencyę dla gimnazyum żeńskiego w Jarosławiu 300 złr. i w Złoczowie 200 złr. — również nad petycyą tegoż Towarzystwa l. 380, o ile żąda znaczniejszych subwencyi dla miast i korporacyj utrzymujących średnie szkoły żeńskie,

wnosi komisya przejście do porządku dziennego, co również uchwalono.

Co do ostatniej petycyi zaś l. 380, o ile żąda zakładania szkół po miastach liczących wyżej 10.000 mieszkańców, Komisya wnosi: przesłanie tej petycyi Radzie szkolnej do wiadomości. Tak też uchwalono. Tu przerwano budżet, a ks. Namiestnik zarządził wybór jednego zastępcy członka Wydziału, lecz przy zebraniu kartek okazał się brak kompletu i zgromadzenie się rozeszło.

Wiedeń 10 grudnia.

Telegrafowałem wam dziś o zamianowaniu jedenastu nowych członków Izby wyższej. Między nimi znajduje się jeden Polak hr. Siemieński. — Lewicki, ks. Fryderyk Lichtenstein, hr. Józef Waldstein, baron Franciszek Mladota, hr. Guido Thun (były poseł w Meksyku), należą do szlachty wiernokonstytucyjnej w Czechach i w Morawie; hr. Khuenburg jest wiceprezesem Izby niższej i znany także z zasad wiernokonstytucyjnych, lubo nader umiarkowany; to samo powiedzieć można o hr. Kasprze Lodronie, byłym namiestniku tyrolskim za hr. Potockiego. Opat Reslhuber w Kremsmünster ma te same prawie zapatrywania, co opat Helferstorfer. Hr. Giorgi, właściciel dóbr w Dalmacyi, należy do stronnictwa narodowo-słowiańskiego, lecz wiadomo, że stronnictwo to stoi obecnie w obozie rządowym. Konstanty Höfler jest profesorem uniwersytetu w Pradze. Baron Ludwik Haber należy do klasy wielkich przemysłowców i jest bogaczem. Innych zasług jego nie znamy. P. Haber należy do tej klasy bankierów i giełdzistów, którzy wszystkie swe godności zawdzięczają prędkiemu bogaceniu się. Przez zamianowanie p. Habera otworzono furtkę do Izby wyższej dla innych królów świata giełdowego. Dotąd zasiadał tam tylko baron Rothschild. Teraz kolej przyjdzie na Todeskę, Scheya, Königswertera, Springera, Mandla i Teifelbauma.

Pojutrze otwartą będzie Rada państwa. Skończy się zatem igraszka dzienników z wiadomościami o stanie reformy wyborczej. Wczoraj jedno z pism doniosło o zniesieniu kuryi Izb handlowych i utworzeniu kuryi wielkich przemysłowców. Wiadomość wydaje nam się już dla tego zmyśloną, ponieważ— o ile nas zapewniają — jest zamiarem rządu, żadnego przywileju lub prawa istniejącego nie usunąć, żadnej nie zmienić kuryi wyborczej.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej radca Steudel ma postawić wniosek, aby Rada podziękowała tym posłom dolno-austryackim, co powstali w obronie uchwały Rady miejskiej względem zniesienia kuryj wyborczych. P. Felder głosował w sejmie przeciw tej uchwale Rady miejskiej, a zatem wniosek p. Steudla jest wymierzony przeciw osobie burmistrza obecnego.

Wyszło tu właśnie w księgarni Gerolda dwutomowe dzieło Adolfa Beera „Pierwszy podział Polski.“

Czytamy w *Kuryerze Poznańskim:* W obec walki na śmierć, jaką liberalizm niemiecki i usłużne mu izby oraz prasa wypowiedziały katolicyzmowi a jednocześnie i nam Polakom, których tradycya tak ściśle z Kościołem Rzymskim wiąże, wszelki interes dla spraw zagranicznych ustępować musi u nas na drugie pole przed kwestyą, co nas najbliżej i najgoręcej obchodzi. Nowe prawa i wciąż świeże projekta do coraz bezwzględniejszych praw przeciw swobodzie naszego Kościoła gonią jedne za drugiemi, dyktowane ze znanego pomorskiego ustronia. Artykuły dzienników rządowi oddanych, przesadzają się w żarliwości nienawistnej wszystkiemu, co katolickie, bez najmniejszego zastanowienia, że to co dopiero sztucznie odrodzone cesarstwo katolickie do 14 milionów liczy katolickich poddanych, którzy krwią swą i ofiarami, czy to przymusowemi, czy dobrowolnemi, zarówno jak inni obywatele państwa do tego odrodzenia się przyczynili, a których dziś traktuje prasa protestancka jak helotów. Pomijamy już głosy pism berlińskich, wrocławskich, lub z którejkolwiek bądź innej niemieckiej dzielnicy; ale jeśli u nas, na ziemi Piastów, w tej kolebce polskiego ducha, któréj, co większa, pierwszy monarcha pruski przy zaborze, w szlachetnem poczuciu sprawiedliwości, przyrzekł uroczyście poszanowanie narodowej i religijnej odrębności, jeśli u nas, gdzie dotąd utrzymywano przynajmniej pozory, dozwalają z obczyzny przybyłym pismakom miotać najhaniebniejsze podejrzenia na nasze prace w obrębie praw podejmowane, a na religię naszą i świętości najnikczemniejsze obelgi i groźby, w takim razie przechodzi to wszelkie granice uczciwości i przyzwoitości, i najspokojniejszy człowiek, Polak i katolik, musi się wstrząsnąć i poruszyć do szpiku kości. Wiemy przecież, że tego tylko pragną nasi przeciwnicy, że dybią na to, by nas wyrwać z tego zakreślonego legalnością koła, i dla tego potrafimy stłumić nasze oburzenie i nie damy wyrazu wybuchom zranionego serca, kierując się i nadal rozumnym względem na to, że dziś siła panuje i rządzi. Nie będziemy się przeto zapuszczali w polemikę z tutejszemi niemieckiemi organami, ale po prostu przytoczymy tylko w dosłownym przekładzie ich prowokacyjne głosy, by czytelnicy nasi sami osądzić i przekonać się mogli, wśród jakichto ciężkich czasów żyjemy i jakie nam jeszcze gorsze zagrażają w przyszłości chwile.

Otóż, co wyczytujemy w wczorajszej *Ostd. Ztg:* „Nabożeństwa podżegawcze rozpoczynają się już zatem i w poznańskiej prowincyi. Nowomodna polityka z ambony przeciw państwu, temu Belialowi naszych ultramontanów, jest naturalnie podwójnie niebezpieczną w polskich i narodowo-polskich okręgach. Duchowieństwo polskie, skutecznie popierane przez prasę w polskim języku wychodzącą a prawie bez wyjątku ultramontańską, od dawna już wpoiło w lud „po polsku mówiący,“ że pojęcia polskości i katolicyzmu są jednem i tem samem. Każdy krok przeciw „nadużyciom“ kościelnym przedstawiany jest jako wyłom w t. z. nieprzedawnionych prawach polskiego narodu. Nie będzie zatem i u nas w Poznańskiem zbywało na zakusach, by mianowicie śród niewykształconych kół polskich wywołać sztuczne wzburzenie. Zakusy takie wzbudzenia walki narodowościowej przy pomocy jezuityzmu uważamy za bezsilne. W historyi zwycięża tylko żywotna idea a sojusz Polaków z jezuityzmem zdolen tylko przyspieszyć upadek polskiej narodowości. Z drugiej strony przecież nie lekceważymy także, gdyby znów miano usiłować zniszczyć polityczno-religijnemi agitacyami zwolna ale pomyślnie postępujący rozwój materyalny prowincyi. Prowincya ta już często dawniej i ciężko cierpiała i po dziś cierpi w skutek następstw tego rodzaju, zawsze szkodliwej polityki przewrotnej (verkehrt), którą, jak chętnie przyznajemy, wywołały grzechy obustronne. Ale niech się stronnictwo popie pod jednym względem żadnym nie oddaje złudzeniom. Z powstaniem niemieckiego państwa wzmogła się i Prus energia. Walka, którą toczymy w całem cesarstwie niemieckiem przeciw rzymskiej hierarchii, prowadzić się będzie tutaj zarówno bezwzględnie jak gdzieindziej, a o tem przekonają się zapewne dość wcześnie tak ultramontańscy jak narodowi zagorzalcy w Poznańskiem.

Posener Ztg zaś oświadcza w numerze wczorajszym co następuje:

„Wiadomość o wystąpieniu rządu wobec dyrektorów fungujących przy gimnazyach i seminaryach, jako też wobec nauczycieli religii, który znany list pasterski księdza arcybiskupa hr. Ledóchowskiego odczytali z ambony uczniom państwowych zakładów naukowych, powoduje tak wychodzącą w Berlinie *Germanią*, jak i tutejszego pokrewnego z nią duchem *Kuryera* do wykazania, że owo wystąpienie było wypływem naszych najświeższych artykułów wstępnych o wichrzeniach ultramontańskich na koszt państwa. Gdyby tak było, a zdaje się istotnie, że tak jest, to okoliczność ta nie byłaby zbyt świetnem świadectwem dla czujności i energii rządu, gdyż już od kilku tygodni zwracano uwagę tak w prasie polskiej jak i niemieckiej na zamysły arcybiskupiej władzy kościelnej“.

Tyle *Posener Ztg*, która tryumfować może, że jej głos został wysłuchany, choć zdaniem jej jeszcze nie dość wcześnie. Z rozmaitych bowiem miast prowincyonalnych, jak z Krotoszyna, Bydgoszczy, Trzemeszna otrzymujemy doniesienia, że w istocie wszędzie uczniom wyższych zakładów naukowych wzbroniono uczestniczyć w nabożeństwie z 8go b. m., co nam pozwala przypuścić, że podobny zakaz nastąpił również w Ostrowie, Śremie, Wągrowcu itd.

Wiedeń 10 grudnia. Sprawa wysyłania rekrutów z Galicyi do Wiednia, poruszoną została na nowo, albowiem ministerstwo wojny ogłosiło wyjaśnienie ze swej strony, w którem oświadcza, iż transport rekrutów z Galicyi już jest dokonany. Od 22 października otrzymały tylko dwa pułki garnizonu wiedeńskiego 57y i 55y rekrutów z Galicyi. Pierwszy otrzymał 445 rekrutów z Tarnowa przez Kraków z miejsc niedotkniętych cholerą, którzy przed swojem odejściem zostali przez lekarzy zbadani i uznani za zupełnie zdrowych, od czasu zaś przybycia do Wiednia, żaden z nich nie zachorował. Pułk piechoty N. 55 otrzymał 427 rekrutów, którzy przybyli z Brzeżan, przez Lwów i Kraków koleją żelazną w trzech partyach, 47 z nich są z miejsc dotkniętych cholerą. Wszyscy rekruci, szczególniej zaś ci 47, uznani zostali przy ponownem badaniu za zdrowych, a mimo to zatrzymano ich w osobnych salach, 47 zaś zupełnie zdala od koszar. Ze wszystkich rekrutów zachorowało 39 na oczy, katar, febrę i t. p., żaden zaś nie uległ wypadkowi choroby nawet podobnej do cholery. Cały transport umieszczono w jednej stronie koszar, nie zwróconej ku położeniu w bliskości szpitalowi cywilnemu; lokale i kanały, oraz odzież żołnierzy jest codziennie odwanianą. Nie ma przeto powodu, mówi wyjaśnienie ministra wojny w końcu, aby żołnierzy tych trzymać dalej na osobności. Minister wojny dodaje, iż twierdzenie, jakoby przez transport rekrutów dostała się cholera do Pragi i Pesztu, jest bezzasadne. W garnizonie prażskim nie zachorował ani jeden żołnierz na cholerę, a w Peszcie wybuchła cholera znacznie wcześniej przed przybyciem pierwszego transportu rekrutów z Galicyi.

— Deputacya regnikolarna węgierska odbyła wczoraj posiedzenie, na którem przyszły najpierw pod obrady, żądania finansowe Chorwatów. W celu dokładnego zbadania życzeń Chorwatów co do zmiany dotychczasowego stosunku kwot, przedłożył rząd deputacyi regnikolarnej węgierskiej rozmaite wykazy. Deputacya uważała, że takowe nie są są wystarczające, i zażądała od ministerstwa dalszych dat, szczególniej zaś co do zmian, jakich ma doznać stosunek kwot w skutek wcielenia Pogranicza i przyłączenia Rieki do Węgier. Dalej proszono także rząd o udzielenie dat, które służyć mają za podstawę pomnożenia liczby posłów z Chorwacyi wysłać się mających do sejmu węgierskiego.

— Trybunał państwa odbywać będzie w r. 1873 co trzy miesiące swoje regularne posiedzenia, które rozpoczną się 29 stycznia, 24 lutego, 10 lipca i 22 października.

— W Pradze uczniowie akademii technicznej rozjechali się do domów w skutek zmowy. W ostatnich czasach wybuchła szczególniej między młodzieżą ospa i to tak silnie, że po kilkunastu zachorowało na każdym oddziale techniki, a mało który wyzdrowiał. Studenci wystosowali przeto prośbę do kolegium profesorów, aby się wstawiono za niemi do Wydziału krajowego i wyjednano rozpuszczenie ich na święta Bożego Narodzenia już od 8 b. m., nie zaś jak zwykle dopiero 20. Wydział krajowy nie dał urzędownej odpowiedzi, podobno tylko prywatnie dał do zrozumienia, że jeszcze czas rozpuszczenia uczniów nie nadszedł. Ponieważ wstawienie się profesorów nie odniosło pożądanego skutku, studenci więc wystosowali drugą prośbę wprost do Wydziału krajowego; rektor jednak oświadczył im, iż prośby tej nie może odesłać, wszelkie zaś jego starania, aby uspokoić młodzież, były daremne. Wynikiem ostatecznym było, iż prawie wszyscy uczniowie odjechali bez pozwolenia.

Inna wiadomość z Pragi donosi, iż uwięziono w sprawie inseratów Dra Schulza, szwagra Dra Juliusza Gregra, który był w r. 1868 chwilowo właścicielem *Narodnich listów.* Jeden z dzienników centralistycznych wiedeńskich pisze, iż uwięzienie to wzbudziło sensacyę, ponieważ centraliści nawet nie mogli odmówić Schulzowi sympatyi, jaka się należy poczciwemu przeciwnikowi politycznemu. „Wszakże to on poruszył sprawę szkolną i nakłonił część ludności czeskiej do zaniechania oporu przeciw wyborom do Rad szkolnych.“

Rosya.

Postępy Rosyi w Azyi przestały już niepokoić Anglików, i *Times* podjął się zadania ukazywania ich w świetle zdobyczy cywilizacyi europejskiej nad barbarzyństwem plemion w pół dzikich, koczowniczych, trudniących się rozbojem i łupieżą. Stanowisko to wszakże nie mogło wystarczać, ponieważ naturalną jest rzeczą, iż Anglii obojętnemi są postępy cywilizacyi, jeżeli zarazem przynoszą uszczerbek potędze państwa, lub grożą niebezpieczeństwem dla posiadłości angielskich w Azyi; należało zatem dowieść, iż te ostatnie nie są zagrożone przez zdobycze rosyjskie, i że Anglia nie potrzebuje przedsiębrać żadnych środków przeciw rozszerzaniu się Rosyi w Azyi środkowej. Dowodzenie w tym duchu przyniósł także *Times* w dwóch artykułach. W pierwszym przyznaje Rosyi wyższość w umiejętności asymilowania podbitych w Azyi ludów, gdy Anglicy trzymając się od nich zdala, nigdy nie potrafią dojść do towarzyskiej wspólności; dziennik City stara się dowodzić bezzasadności mniemania, jakoby Anglicy powinni bronić niepodległości Persyi lub Afganistanu. Dla poparcia tego twierdzenia *Times* powiada, że przymierza i protektoraty przybliżają Anglię do państwa, od którego powinnibyśmy się starać odgrodzić silniejszą zaporą. W drugim artykule dowodzi ów dziennik, że Anglia nie powinna przechodzić po za swoje granice naprzeciw Rosyi, aby powstrzymać ruch tego państwa; chociaż milcząco przyznaje niebezpieczeństwo, ale mniema, że walka nawet dla Anglii w korzystniejszych warunkach nastąpić może na granicy Indyj, niżeli na granicach Afganistanu.

— Jaki jest brak profesorów w Rosyi, dowodzi uniwersytet kazański, w którym już od r. 1869 wakują katedry: filozofii, literatury rzymskiej, literatury greckiej, gramatyki porównawczej języków indoeuropejskich, historyi literatury powszechnej, historyi sztuki, matematyki, geologii, paleontologii, chemii ogólnej i rolniczej, geografii fizycznej, prawa kościelnego, karnego i międzynarodowego, chirurgii i kliniki chirurgicznej, anatomii fizyologicznej, hygieny, patologii i terapii. Możnaby się niemal zapytać, co wykładają w Kazaniu, gdy tyle katedr niezajętych od tak dawnego czasu.

— Ze sprawozdania prokuratora prawosławnego synodu hr. Tołstego o działalności i stanie prawosławia za r. 1871, pokazuje się, że w tym roku przyłączono do prawosławia 2.615 osób, z tych: 654 zamieszkałych w dyecezyi litewskiej, 318 w mińskiej, 180 w podolskiej, 273 w wołyńskiej, 157 w kijowskiej, 103 w płockiej i 276 w warszawskiej. Rozumie się, nazwy dyecezyi, oznaczają dyecezye prawosławne. W tymże roku zbudowano w tych dyecezyach 85 cerkwi nowych i wiele bardzo odnowiono, lub przebudowano z kościołów katolickich. W dyecezyi warszawskiej w tym czasie postawiono cztery cerkwie: w Puławach, we Włodawie gub. Siedleckiej, w Dombrowie, gdzie są kopalnie węgla, i w Płocku. Prócz cerkwi na wzmocnienie prawosławia i rosyjskiej narodowości w ziemiach polskich, jak się wyraża urzędowy raport, wpływały bractwa prawosławne i różne instytucye w tym celu założone. Nie będziemy tu podnosili drobnych faktów dowodzących o szczególnem wysileniu Rosyi do szerzenia prawosławia przez wciskanie się do najdalszych zakątków polskich, ale przytoczymy kilka ogólnych uwag, jakie hr. Tołstoj wypowiada.

„Z krótkiego sprawozdania o działalności bractw cerkiewnych i opiek prawosławnych w guberniach zachodnich i kraju nadwiślańskim pokazuje się, że wychowywanie dzieci w duchu prawosławnym uważane jest za najpewniejszy środek do wzmocnienia religii prawosławnej i narodowości rosyjskiej w miejscowościach, w których znaczną potęgę stanowią żywioły obce; ztąd też te instytucye ponoszą tyle trudów i ofiar dla rozwoju sprawy szkolnej. Te same przekonania podzielają władze dyecezyalne i duchowieństwo, którym też zawdzięczamy istnienie w roku ubiegłym w 7 dyecezyach zachodnich 3664 szkół parafialnych, uczęszczanych przez 83.926 uczniów. Prócz tego przy niektórych klasztorach dyecezyi zachodnich istnieją szkoły elementarne, będące w pełnym rozwoju i wybornie odpowiadające potrzebie miejscowej.

„Działanie duchowieństwa i instytucyj prawosławnych celem wzmocnienia i wzrostu prawosławia i narodowości rosyjskiej na zachodniej Ukrainie, cieszy się znakomitym postępem. Przyłączeni w ostatnich latach do prawosławia katolicy, według raportów dyecezyalnych coraz więcej zrastają się z jego duchem i przerabiają się na gorliwych wyznawców. Chorągiew prawosławia podtrzymuje się silnie, jak stwierdzają ci sami oświeceni dyecezyanie, zaczyna nabierać wysokiego znaczenia i szacunku, nawet ze strony katolików, jeszcze do niedawna stawiających się wobec prawosławia z nietajoną wzgardą. To szczególnie da się powiedzieć o ludzie prostym. Tak n. p. biskup litewski przytacza następujące zjawiska w swej dyecezyi. Podczas objazdu tejże przez wikaryusza, gdzieniegdzie ludność łacińska witała go chlebem i solą, w jednem nawet miejscu wyszedł ksiądz na spotkanie go na czele ludności. W Surażu cerkiew i rozciągająca się przed nią płaszczyzna były zapełnione przez tłumy witające wikaryusza ze świecami w ręku. Po krótkiem przemówieniu, biskup udzielił błogosławieństwa. Tymczasem w mieście tylko 7 prawosławnych. Zatem witali go i zapełniali cerkiew sami katolicy. Katolicy w znacznej liczbie udają się do cerkwi, mianowicie w dnie świąteczne. Przy odwiedzaniu parafian przez duchownych, nieprawosławni członkowie rodziny pobożnie uczestniczą w modlitwach. Według świadectwa biskupa wołyńskiego, katolicy tej dyecezyi, mianowicie osiedli tam Czesi, w skutek zaszłych i zachodzących wypadków, zaczynają okazywać szacunek dla prawosławia i więcej przyjacielsko zachowują się względem duchownych prawosławnych. Podczas objazdu dyecezyi, Czesi witali wszędzie biskupa hymnami i mowami, w których wyrażali szczerą chęć, aby ich dzieci stały się uczestnikami prawosławia. Czesi katolicy gorliwie uczęszczają do cerkwi i zapraszają do siebie duchownych prawosławnych na modlitwy i do swych szkół dla uczenia dzieci. Te same dzieci śpiewają po cerkwiach i tworzą nawet stałe chóry śpiewaków. W ubiegłym roku wiele dzieci nowo narodzonych czeskich zostało ochrzczonych w cerkwi i przyjętych na łona prawosławnego kościoła.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 grudnia. W tych dniach otwartą będzie wystawa starożytności w mieście naszem w pałacu biskupim. Ilość bowiem i wartość artystyczna lub archeologiczna przedmiotów nadesłanych pozwala już nie czekać na zapowiedziane z wschodnich stron kraju naszego nadsyłki. Jeśli poprzednia wystawa tego rodzaju w Krakowie urządzona w r. 1858 była policzoną do znakomitszych w Europie, to niniejsza wystawa nieco odmienny charakter mieć będzie, gdyż znaczny w niej bierze udział wschód naszego kraju a przeto zestawione na niej będą przedmioty sztuki i pamiątki dwóch różnych kierunków cywilizacyjnych; ale o ile z pierwszego rzutu oka dostrzedz się daje, nie będzie od tamtej uboższą, choć mniej korzystnie umieszczoną. Wtedy bowiem książę Jerzy Lubomirski oddał dom swój na pomieszczecie wystawy, gdy dzisiejsza wystawa mieścić się musi w części użyczonego sobie przez Towarzystwo sztuk pięknych lokalu. Jak wtedy zaś tak i teraz zachowane są wszelkie środki bezpieczeństwa. Bogate prywatne skarbce nietylko artystyczną lecz i materyalną wysoką mające wartość, powierzone były komitetowi wystawy, i przy czujności jego ani jeden drobiazg nie zginął.

Doświadczenie ówczesne kierowało urządzeniem i tej wystawy. Prof. Łepkowski przewodniczący jej wraz z sekretarzam p. Piotrem Umińskim nawet w nocy kontrolują stróżów, a straż policyjna rozstawiona w pałacu i straż ogniowa z sikawką na dziedzińcu umieszczoną, dają rękojmię dwojakiego bezpieczeństwa. Schody całą noc są oświetlone, na piętrze zaś nie ma żadnego ogniska. Również zewnątrz pałacu biskupiego odbywają służbę czaty, lubo wystawa zajmuje lokal na piętrze.

Wczoraj przybył na tę wystawę piękny obraz współczesny przedstawiający Władysława IV na tronie w stroju koronacyjnym.

— Jutro we czwartek od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się drugi publiczny odczyt Dr Adama Bełcikowskiego: „O literaturze w epoce Stanisławowskiej“.

— Hr. Alfred Potocki przyjechał dziś do Krakowa.

— Strażnik policyjny aresztował wczoraj Katarzynę Głowacką, która okradła swoją służbodawczynię i inne służące. W ulicy Grodzkiej przytrzymał wczoraj wieczór strażnik policyjny Franciszka Becabla z Pilicy w Królestwie Polskiem, który kupując obwarzanki dał liczman do gry zamiast 20 centówki i kazał sobie wydać 17 centów.

— Wczoraj od osoby podejrzanej odebrano 5 nitek korali wielkich z srebrnym medalem, jakoby niedawno znalezione w mieście.

— Baltazar Rusek z Zakrzowa przy Podgórzu, pod przybranem nazwiskiem Błażeja Pieniążka posiadacza gruntu w Zakrzowie, wyłudził na podstawie aktu notaryalnego na imię Pieniążka, tytułem pożyczki 300 złr. od Gustawa Rittermanna, wczoraj zaś powtórnie przybył do Rittermanna i na podstawie wykazu katastralnego na imię Jędrzeja Nowaka gospodarza w Zakrzowie znowu wyłudził 300 złr. Aresztowano i oddano do sądu.

— Wczoraj wieczorem w sklepie opuszczonym przez p. Rosenthala przy ulicy Grodzkiej w domu spadkobierców Szczepkowskiego probowano gazu. Skutkiem uszkodzenia rur nastąpił wybuch, który ściągnął widzów, szkody jednak nie zrządził. Aron Spingold znany złodziej, sięgnął ręką do kieszeni kupcowej Gitli Apterowej, i byłby się obłowił, bo w tej kieszeni było 400 złr. w banknotach, lecz przychwycono go za rękę.

— Dziś dopiero przesłała nam Sekretarz Towarzystwa pedagogicznego oddziału Tarnowskiego program na jutrzejsze czwartkowe zgromadzenie w Seminaryum nauczycielskiem o godz. 10ej rano rozpocząć się mające. Porządek dzienny jest: Sprawozdanie z czynności wydziału; sprawa gimnastyki; sprawa wyższej szkoły żeńskiej; sprawa urządzenia odczytów publicznych; sprawa bibliotek; odczyt p. Bronisława Trzaskowskiego „o fizyologii głosek"; wniosek o petycyę względem dodatku do płacy z tytułu drożyzny z funduszu na szkoły; odczyt p. Edwarda Gabryelskiego „o wadach w obecnym ustroju szkół ludowych, część czwarta".

— W poniedziałek umarł we Lwowie na cholerę Ignacy Seidler, starszy radca dyrekcyi skarbowej.

— Rzeźbiarz tutejszy p. Władysław Eliasz, brat malarza, ogłasza w *Dz. Polskim*, że w końcu lipca posłał na wystawę sztuk pięknych we Lwowie popiersie ks. Jerzego Lubomirskiego. Sekretarz odpowiedział mu, że popiersia tego przyjąć nie może, gdyż wystawa już się kończy. Trwała ona jednak cały miesiąc jeszcze, a artysta nie mógł otrzymać zwrotu swojego dzieła, mimo dwukrotnego o nie upomnienia się w dyrekcyi Towarzystwa. Teraz dopiero zarząd kolei zwrócił pakę otwieraną z popiersiem rozbitem, a to dla otrzymania zapłaty za przesyłkę.

— Wiedeń ma otrzymać podobnie jak Londyn kolej podziemną. Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu uzyskał pozwolenie na przygotowawcze techniczne roboty około kolei parowej z miasta środkowego przez Mariahilf, Neubau, Penzing, Hietzing, Lainz, Speising, Mauer, Rodaun, Perchtoldsdorf do Brühl. Z miasta do rogatki na Mariahilf kolej ta ma iść pod ziemią.

— Z Hermanstadtu donoszą 5go, że od 3go palą się lasy wzdłuż Karpat siedmiogrodzkich od Kakowej na stokach Cybinu, Sobotki i Fogaraszu po obu stronach rzeki Olt, na obszarze najmniej ośmiomilowym. Szkody są ogromne a ratunek niepodobny. Lubo od Hermanstadtu przeszło 1½ mili najbliższy punkt lasu gorejącego w prostej linii leży, wszelako w mieście pełno dymu i czuć spaleniznę.

— Z Tambowa donoszą do *Golosu*, że d. 25 (13) listopada sąd okręgowy rozstrzygał sprawę niejakiego Mikołaja Tichorskiego, porucznika na ostatnie, oskarżonego o kradzież. Sąd przysięgłych wydał wyrok potępiający, a sędzia skazał go na utratę praw cywilnych i pięć miesięcy więzienia. W chwili odczytania wyroku skazany wstał i oświadcza, iż nie nazywa się Mikołaj Tichorski, lecz Józef Chodziewicz, że jest lekarzem i w r. 1863 uszedł z Litwy, będąc wmieszany w powstanie. [illegible] w Tambowie, dokąd się schronił. Oświadczenie to zostało natychmiast spisane protokolarnie i nowe śledztwo jest zarządzone. Zapewne cięższa kara spotka nieszczęśliwego, ale nie mógł on przemódz na sobie, aby uchodzić za złodzieja.

— Z Londynu donosi telegram 9go b. m. o strasznej burzy, jaka przeciągnęła nad Anglią, a która sprowadziła wiele nieszczęść w portach. Wicher przewracał ludzi na ulicach, obalał latarnie, strącał kominy, zniósł dachy, zrzucał rusztowania. Wiele osób zostało ranionych.

— W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, mianowicie w krajach środkowych i zachodnich śniegi obfite spadły wcześnie. Właśnie do późnego lata śpieszono się z wykończeniem kolei żelaznej w Minnesota, i chciano przed zimą ukończyć ją w tej części, na granicy tego kraju. Przeszło 800 ludzi zajętych było, i codziennie posuwano się o dwie mile angielskie. Robotnicy znajdowali się właśnie o jakie sto mil od najbliższej osady, w okolicy zupełnie pustej, kiedy 14go listopada powstała nagle zawieja śniegowa i przez dni kilka śnieg sypał prawie bez przerwy. Robotnicy zostali przez to zupełnie odcięci i z małym zapasem żywności, gdyż tę dowożono im koleją codziennie dalej, w miarę jak się posuwali na zachód. Kiedy się dowiedziano o grożącem im niebezpieczeństwie, wysłano 150 ludzi i zapasy żywności mogące na cały miesiąc wystarczyć. Ale pomimo, że cztery lokomotywy prowadziły pociąg i ludzie wysłani torowali drogę rozkopując śniegi, niemożna było w ciągu jednej doby zrobić więcej nad kilka mil, a pociąg utknął w śniegach i zagrożony jest zasypaniem. Obawiano się, że zanim burza ustanie i będzie można dalej posuwać się, ludzie ci zginą z głodu i zimna.

Teatr. We czwartek dnia 12 grudnia: *Pan Geldhab*, komedya w 3ch aktach wierszem Aleksandra hr. Fredry.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 10 grudnia pogoda; termometr od 1°6 doszedł do 5°0 R. Barometr w ciągu dnia szedł zwolna w górę, w nocy zwolna zaczął spadać; rano dnia 11 grudnia o godzinie 6ej rano stan jego był 323.64, termometr 5°6 R. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 12 grudnia: Św. Aleksego i Św. Pawła.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie targowe Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Kraków dnia 10 grudnia.

Nic nowego nie mamy do doniesienia o dzisiejszym targu. Średnie gatunki zbóż są absolutnie nie do pozbycia, piękne wyborowe zaś zawsze drobny i powolny znajdują odbyt. Stosunek ten do wszystkich prawie produktów, z wyjątkiem nasion olejnych, które cokolwiek wzmocniły się w cenie.

Waga wiedeńska netto:

Pszenica: biała polska za 170 funt. złr.	10—	12—	13—
czerwona	10—	12—	12·50
żółta galicyjska	—	—	—
podolska	—	—	—
mołdawska	—	—	—
Żyto: polskie, węgier., szląskie za 160 funt. złr.	—	8·90	9·25
Jęczmień: wyborowy za 140 funt. złr.	—	6·50	7·50
pastewny	—	6—	6·25
Owies: za 100 funt. złr.	—	3·25	3·50
Groch: kuchenny za 180 funt. złr.	—	—	—
na paszę	—	—	—
Fasola	8·50	9—	10—
Nasiona oleiste: Rzepak za 150 funt. złr.	—	12·50	13—
Rzepik	—	11·50	12·50
Lnica	—	10·50	11—
Siemie lniane	—	10—	11·50
Koniczyna: biała za 180 funt. złr.	40—	50—	—
czerwona	—	50—	60—

Talar 1·63, rubel 1·48½, dukat austr. 5·12 złr.

Szał zakładania nowych przedsiębiorstw bez wyraźniejszych potrzeb ekonomicznych, tylko na zysk z korzystnej sprzedaży akcyi opartych, sprowadzający coraz większe zapotrzebowanie pieniędzy i szerzący niemal cyrkulacyę odwracającą kapitały od rzetelnie pracujących przedsiębiorstw zwrócił nareszcie uwagę rządów na siebie. Dyrekcya banku berlińskiego na sesyi ad hoc odbytej, postanowiła nie eskontować żadnego wekslu tych banków i bankierów, którzy w jakikolwiek sposób biorą udział w wspieraniu nowych przedsiębiorstw. W tym celu sporządzono nawet ciekawy spis obszerny wszystkich banków i bankierów, których postanowienie to ma dotyczyć. Ze stanowiska ekonomicznego jest to, prawda, środek wątpliwej wartości, [illegible]; ale chwilowo wywarł skutek dobry, bo podziałał na wytrzeźwienie giełdy berlińskiej. Zgadzamy się więc z nim tylko w tem przypuszczeniu, że będzie przechodnim i tylko na wstrzymanie chwilowe przedsiębiorstw, dla uspokojenia umysłów. W Austryi bank narodowy nie pyta się o czynności banków, których weksle eskontuje, tylko o ich pewność. Natomiast ministerstwo zapobiedz pragnie „grunderstwu" przez to, że nie udziela koncesyi w takich razach, w których zakład przemysłowy lub kolej żelazna i t. p. nie mogą uzyskać akcyi wprost, tylko z wpłatą z pełna uskutecznioną, i że akcyj przedsiębiorstw, [illegible] nie wprowadza na listę giełdowych. Środki te dotąd nie pomagały. Pierwszy środek umiano obejść przez nabywanie dawniej udzielonych koncesyi, o drugi po prostu nie pytano, i nabywano ubocznie efekta nienotowane. W ostatnich dniach wkracza rząd policyjnie w zakres czynności kantorów giełdowych (*Boersen-Comptoirs*), skutkiem doniesień, że są [illegible] czynnościami przekraczającemi granice ustawami przepisane. Obawa, żeby środki te rozszerzone nie zostały i żeby przykład banku berlińskiego nie podziałał na postanowienia banku narodowego w Austryi, w połączeniu z wiadomością, że kilka banków zagranicznych (między niemi „*banque de l'Union*") chociaż zresztą ich w placu wiedeńskiego nie dotyczą, upadło skutkiem zbytniego zawikłania się w grę giełdową, spowodowały na giełdzie wiedeńskiej poniedziałkowej (9go grudnia) wstrzymanie dotychczasowego zapędu spekulacyjnego i sprowadziły małą ale wyraźną już *baissę*. Że *baissa* ta nie jest wynikiem spekulacyi miejscowej, tylko że wpływ środków i zajść zastraszających na nią podziałał, pokazuje się z tego, iż przy pojawianiu się jej nie było najmniejszego śladu działania „*contre-miny*."

Sprostowanie:

W sprawozdaniu wczorajszem targowem z Izby handlowo-przemysłowej, powinna być cena żyta morawskiego na targu kleparskim „od złr. 9·20 do 9·40" nie zaś „do 9·70", jak o tem nas zawiadamia komisaryat targowy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 10go grudnia.

Posady: Oficyała rachunkowego 3ej klasy w namiest. lwow. (500 zł.), podania do końca grudnia. — Praktykanta rachunkowego w Namiestnictwie (200 zł.), podania do końca grudnia. — Czterech akcesistów pocztowych (500 zł.), podania w 4 tygodniach. — Posługacza przy katedrze zoologii w uniwersytecie krakowskim (300 zł.), podania w 4ch tygodniach.

Licytacye. D. 20 grudnia w sądzie pow. w Leżajsku licyt. egzek. realn. N. 633 tamże, oraz realn. N. 83 w Ożanie. — D. 10, i 18 grudnia w leśnictwach w lasach Niepołomickich licytacya przez oferty w celu sprzedaży drzewa na pniu.

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski Jakóba Mashlera o nakazie zapłaty 1554 zł. F. Schmittowi. — Sąd deleg. w Tarnopolu uznanie Stefana Kuźmy gospodarza z Horodyszcza za marnotrawcę. — Sąd pow. w Bolechowie masę spadkową Hrynia Dałyszyn z Słobody o nakazie zapłaty 150 zł. zakł. kred. włościańskiemu masę Wasyla Fylyka z Dolszki o nakazie zapłaty temuż zakładowi 400 zł. masę Dmytra z Łużek o nakazie zapłaty 200 zł. także zakład. kredyt. włościańskiemu.

Przyjechali do Krakowa od 10 do 11 grudnia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Karol Rudawski z Młodziejowic, Antoni Ogrodowicz wł. dóbr z Wysocin, Marya Fiałkowska wł. dóbr z Kongresówki, Antoni Łebiński i Jan Skrzyński z żoną właść. dóbr z Kongresówki, Olimpia Górkiewiczowa wł. d. z Witanowic, Edward Benoit inżynier z Prus, Ignacy Statler z Warszawy, Jan Lipka prokurator z Galicyi, Jan Pawlikiewicz adjunkt z Andrychowa, Ivo Orrasch ze Lwowa, Helena Kochanowska wł. d. i Marya Kochanowska wł. dóbr z Galicyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Depesze telegraficzne.

Berlin 9 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższej pytał książę Putbus, czy rząd zamierza zasady wynagrodzenia poszkodowanych Pomorzan, i oświadczył się nad zwłoką wobec świetnego stanu finansowego. Minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg powiada, że po oświadczeniu w izbie deputowanych, interpelacya ta zadziwia go; rząd [illegible], a według wszystkich raportów [illegible] wszędzie chwilowej pomocy; rząd wszędzie wdaje się, gdzie szkoda nie wymaga stałej pomocy. Postępuje on podług zasad przyjętych za dawniejszej klęski elementarnej. Szkody nie dadzą się chwilowo obliczyć. Książę Putbus ubolewa następnie, że minister osobiście nie przekonał się o stanie rzeczy i poczytuje pomoc państwa za niedostateczną. Na to minister odrzekł, iż raporta prezydentów rejencyjnych są wystarczające, a pobyt jego nie byłby nic mógł przynieść, gdy tymczasem obecność jego w Berlinie na obradach nad ordynacyą powiatową była niezbędną. Minister skarbu rzekł, iż aby skutecznie pomódz, trzeba było dopiero dokładnie przedstawiony stan rzeczy; chwilowa zapomoga rządu zostanie wypłaconą. W ciągu sesyi rząd postawi w sejmie odpowiednie wnioski. Nigdy jeszcze Prusy nie były w stanie udzielić tyle wsparcia co teraz: ale wymiar pomocy zawisł od [illegible] poszczególnych i ogólnych. Krassow i Toosby dziękują za zapowiedziane wnioski i pragną pośpiechu, aby [illegible] poszkodowanych. Dalej interpeluje Krassow: jakich środków użyje rząd do obrony brzegów. Minister handlu zapewnia, że zarządzono pod tym względem zmiany, a chwilowo udzielono wsparcia. Niepodobna zaś czynić już tego wszystkiego naraz.

Następnie Izba przystępuje do końcowych obrad nad ustawą powiatową. Kröcher i hr. Mielżyński mówią przeciw; hr. Münster za nią. Minister hr. Eulenburg jeszcze raz przemawia stanowczo i zwracając uwagę na liberalność ustawy, dowodzi, że takowa nie uwłacza zasadom konserwatywnym. Izba przystępuje do głosowania imiennie i wreszcie uchwala ostatecznie ustawę 116 głosami przeciw 91.

Berlin 9 grudnia. Izba deputowanych odbyła pierwsze narady nad zmianą ustawy o podatkach klasowym i dochodowym. Löwe, Richter, Gottberg i Benda mówią przeciw ustawie, za nią zaś Miquel, Kardorff i Stengel. Mówcy obu stron zalecają wniosek Elsnera za zniesieniem podatku od mlewa i rzezi. Richter pragnie ustalenia podatku, Kardorff stopniowania podatku dochodowego. Po ukończeniu obrad ogólnych, przekazano projekt osobnej komisyi z 21 członków.

Paryż 9 grudnia. Na zgromadzeniu członków prawicy wczoraj wieczór postanowiono zachować się względem nominowanych świeżo ministrów neutralnie. Zebranie republikanów orzekło, iż Thiers nie mógł inaczej działać. Agitacya za rozwiązaniem zgromadzenia narodowego ogarnęła już całą Francyę; pomimo tego komisya 30tu nie weźmie tej kwestyi do swego sprawozdania.

Wersal 9 grudnia wieczór. Na zgromadzeniu narodowem z powodu obrad nad budżetem ministerstwa oświecenia, wielu mowców, a między nimi biskup Dupanloup, uderzało na rząd z powodu mianowania jednego z inspektorów szkolnych, którego obwiniają o ateizm. Jules Simon odpowiada, że weźmie jeszcze raz tę sprawę pod rozwagę, oczem poprawka odnosząca się do tego przedmiotu została cofniętą. — Komisya 30tu miała dziś pierwsze posiedzenie. Ks. Audiffret-Pasquier radzi, aby komisya zajęła się przedewszystkiem obradami nad odpowiedzialnością ministrów; przystaje jednak na to, że zaraz potem wszystkie inne kwestye konstytucyjne wzięte będą do zbadania. Inni członkowie większości komisyi twierdzą, że komisya nie ma prawa rozbierać pytania: monarchia czy republika, lecz starać się winna o to tylko, aby urządzić *modus vivendi* między zgromadzeniem narodowem a Thiersem. Komisya odrzuca wniosek Arago 19 głosami przeciw 8, aby przed jakiemkolwiek powzięciem uchwały wysłuchać zdania rządu, a przyjmuje wniosek Fourniera: Zawiadomić rząd, że komisya chętnie go usłyszy, jeśli tenże uzna potrzebę udzielenia wyjaśnień dla sformułowania jakiego projektu ustawodawczego.

Rzym 9 grudnia. Izba obradowała dziś dalej nad budżetem dochodów, a jutro na tajnem posiedzeniu weźmie pod obrady projekt ustawy o korporacyach religijnych.

Bern 9 grudnia. Zgromadzenie związkowe wybrało członkami sądu związkowego z pomiędzy dotychczasowych członków: Blumera z Glarus, Jägera z Argowii, Hermanna z Obwalden, Vigiera z Solury, Camperio z Genewy, Migy z Berna i Morela z St. Gallen. Nowo wybrani zostali: Bühler z Luzern, Messmer z Turgowii, Honegger z Zürich i Rambert z Vaud. Prezesem sądu związkowego wybrany Vigier, wiceprezesem Blumer.

Ateny 8 grudnia. Ministerium pozwoliło tutejszemu zakładowi kredytowemu ziemskiemu Baltazis wypuścić listy zastawne i obligacye do wysokości 180 milionów drachm. Eskadra pancerna francuska wpłynęła do portu Pirejskiego.

Ateny 9 grudnia. W sferach rządowych tutejszych oceniają mowę ministra włoskiego spraw zagranicznych Visconti-Venosty w sprawie kopalń w Laurion, jako niedostateczną i nieuzasadnioną. Nie usprawiedliwił on pogróżki zerwania stosunków dyplomatycznych, gdyż kwestyę prawną zupełnie pominął, fakta podał niedokładnie, a pominął pierwsze propozycye rządu greckiego, przez co ustawa o żużlach pozbawioną była mocy obowiązującej.

Konstantynopol 9 grudnia. Rozchodzi się tu pogłoska, że Midat pasza mianowany wkrótce będzie prezesem Rady stanu a Kiamil pasza ministrem sprawiedliwości.

List nasz poznański wczorajszy doniósł o zakazaniu uczniom szkół publicznych w W. Ks. Poznańskiem znajdowania się w niedzielę 8go b. m. na nabożeństwie w kościołach ich, a mianowicie uczniom gimnazyum Św. Maryi Magdaleny, a to z powodu ofiarowania się Sercu Jezusowemu i listu pasterskiego Arcybiskupa, zalecającego modlitwy za uciśniony kościół. Dziś podajemy z *Kuryera Poznańskiego* uwagi nad krokami władz szkolnych z powodu tego obchodu, oraz z powodu listu pasterskiego. Nawet *Dziennik Poznański* napisał artykuł pod tytułem „Zakaz nabożeństwa". Wczoraj otrzymany tu *Dz. Pozn.* nosi datę 9go, a dziś nadeszły *Kuryer* także 9go; z d. 10go nie otrzymaliśmy dzienników poznańskich. Żaden jednak z tych obu dzienników nie pisze o zamknięciu kościołów, albo o zakazie nabożeństwa d. 8go b. m. a tymczasem telegram urzędowy tak o tem donosi:

„Poznań 9 grudnia. Rząd królewski zamknął wczoraj wszystkie kościoły katolickie od państwa zależne tak tu jak na prowincyi, aby przeszkodzić wiadomemu podburzającemu nabożeństwu, które Polacy poświęcają „słodkiemu Sercu Jezusowemu". Nauczyciele religii katolickiej i dyrektorowie katolickich zakładów naukowych przesłuchiwani byli przez kolegium szkolne prowincyonalne o odczytanie listu pasterskiego Ledochowskiego. Przeciw katolickiemu nauczycielowi religii Schröterowi przy seminarium poznańskiem toczy się śledztwo dyscyplinarne o własnowolne postępowanie przy odczytaniu listu pasterskiego. W sferach polskich panuje wielkie przerażenie i wzburzenie z energicznego wystąpienia rządu."

Telegram ten jest zapewne streszczeniem doniesienia poznańskiej *Ostdeutsche Ztg*, która pod dniem 9 b. m. mówi: „List pasterski odczytany był d. 1 b. m. Wczoraj zaś (8go) w dzień Niepok. Pocz. P. M., miało się odbyć zapowiedziane w liście pasterskim poświęcenie katolików dla najsłodszego serca Jezusowego kazaniem i nabożeństwem. Wśród tego jednak rząd na wezwanie kolegium szkolnego prowincyonalnego zakazał odbycia tego nabożeństwa, należącego do rodzaju nabożeństw podburzających, systematycznie przez ultramontanów w całych Niemczech podniesionych, i aktem tym, godnym uznania, podjął otwarcie walkę z partyą klerykalną nieprzyjazną państwu. Za postanowieniem kolegialnem tutejszej rejencyi przeszkodzono wczoraj tu i na prowincyi otwarciu dla celów agitacyi kościoła od rządu zawisłego. A ponieważ kościoły zwiedzane są nietylko przez uczniów szkół, lecz także i przez publiczność, przeto krok ten zrobił wrażenie, a uczniom polecono słuchać w innych kościołach nabożeństwa."

Z tego zdaje się wypływać, że zamknięto tylko kościoły szkolne. W każdym razie przypomina to moskiewskie rządy, pod któremi zamykanie kościołów zostało naprzód zaprowadzone.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Izby wyższej sejmu pruskiego zapadła wreszcie ostateczna uchwała nad nową ordynacyą powiatową, 116 głosami przeciw 91, zatem większością 25 głosów, to jest tyloma, ilu nowych członków król powołał do tej izby, lubo tylko 24 przyjęło mandat, a bar. Heydt były minister wymówił się. Z Polaków, z których tylko dwóch hr. Mielżyński i ks. Bogusław Radziwiłł znajdowało się w sobotę w izbie, i obaj głosowali z opozycyą, znajdowała się w poniedziałek około połowa. Hr. Mielżyński zabierał głos przeciw ustawie. Poprzednio zaś bardzo zacięte toczyły się rozprawy z powodu interpelacyi o wsparcie poszkodowanych wylewami mieszkańców całego Pomorza baltyckiego. Wiadomo, że urzędowe dzienniki wzywały do subskrypcyi na wsparcie poszkodowanych, skarb zaś publiczny, pomimo wpłaty kontrybucyi francuskiej, bardzo skąpo przyszedł w pomoc.

W izbie niższej zajmowano się sprawami podatkowemi.

Donieśliśmy już o podaniu się do dymisyi jen. Roona ministra wojny. *Gaz. Krzyżowa* zaprzeczyła temu, ale gdy jej zaprzeczenie odparto, dziś milczy; twierdzi tylko, że minister hr. Itzenplitz nie podał się, jak głoszono, do dymisyi. Oprócz Roona podał się o dymisyę także minister Selchow, i on wraz z Roonem nie znajdował się już na poniedziałkowej radzie ministrów.

Większość komisyi konstytucyjnej zgromadzenia narodowego francuskiego nie występuje stanowczo przeciw rządom Thiersa, lecz pragnęłaby go ująć i ku sobie przyciągnąć. W ogóle układy rozpoczęte pomiędzy ks. Audiffret wiceprezesem tej komisyi, a Thiersem wskazują, że idzie o porozumienie się, i że komisya nie porusza kwestyi formy rządu, lecz przyjmuje stan obecny za punkt wyjścia dla przyszłych reform i ulepszeń. Wprawdzie głoszą, że partye rojalistyczne, legitymiści, orleaniści i bonapartyści związali się i współdziałają, wszelako komisya konstytucyjna nie jest wyrazem tych działań, ani nie przykłada ręki do kroków pozaparlamentarnych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wersal 10 grudnia. Wczoraj komisya 30-tu przyjęła wniosek Fourniera, który żądał, aby zawezwać radę do przedłożenia projektu ustawy względem reform konstytucyjnych. Wniosek ten uznano za bardzo właściwą podstawę do porozumienia się z rządem. Będzie on zapewne dziś przedmiotem ważnych narad na radzie ministrów.

Paryż 11 grudnia. Manifest unii republikańskiej opatrzony 86 podpisami, żąda zakończenia obecnych sporów przez całkowicie nowe wybory do zgromadzenia narodowego na drodze prawnej i spokojnej, i zastrzega sobie prawo petycyi zawarowane ustawami.

Karlsruhe 10 grudnia. Królewicz pruski o tyle ma się już lepiej, że mógł używać przejażdżki, która korzystnie wpłynęła na stan jego zdrowia.

Londyn 10 grudnia. Sąd policyi poprawczej skazał 4-ch robotników przy fabrykach gazu na 6 tygodni robót przymusowych (za zmowę).

Nowy Jork 10 grudnia. Sekretarz stanu spraw wewnętrznych Delano, wysłany został na Kubę, aby rozpatrzywszy się w tamecznych stosunkach, zdał dokładnie sprawę Prezydentowi z tamecznego położenia, zanim kongres zajmie się sprawami Kuby.

Kurs. Wiedeń d. 11 grudnia godz. 1. 4% zjedn. dług państwa banku. 66·10. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 70·15. — Losy z r. 1860 102·—. — Akcye banku 967. — Akcye kredytowe 337·50. — Londyn 109·30. — Srebro 108·—. — Dukat —·—. — Lombardy 198·50. — Losy z r. 1864 144·—. — Akcye franco-austr. 136·50. — Napoleondor 8·74½. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 230·50. — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. 156·—. — Akcye kolei północ.-wschod. 160·50. banku związkow. (Vereinsbank) 222·—. — Obligacye indemniz. gal. 77·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 260·—. — Akcye anglo-banku 327·50. Akcye kolei rządowej 339·75. — Akcye kol. siedm. —·—. — Akcye kol. Rudolfa 170·—. — Tramway 340·—. — Akcye banku budowy 185·—. — Akcye kolei wschod. 134·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 104·—. — Akc. kolei zjed. 275·50. — Losy tureckie 77·—. — Losy prem. węgiers. 101·—. — Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 11 grudnia

(Wartość kuponów do 12 grudnia)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	104 75	107 75	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	108 —	107 —	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	149 —	148 —	—
Talary pruskie „ 100 tal.	163 50	162 50	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 13	5 09	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 78	8 6[illegible]	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	78 75	77 50	— 53¾
4% listy zast. „ „ 100	75 —	73 50	1 79
5% „ „ „ 100	80 50	79 —	2 23½
5% „ hipot. „ „ 100	89 75	88 25	1 68⅓
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	95 —	93 —	2 68⅓
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	102 —	100 —	2 68⅓
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	102 25	100 25	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s.	97 —	94	3 79
„ Hipotecz. z 80% „ 1 „	240 50	237 —	3 57¾
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	231 25	227 25	4 69½
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	158 50	156 —	1 14
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	102 25	99 75	1 34
% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 25	93 50	1 87⅔
4% „ „ „ II „ 100	93 75	92 25	1 87⅔
5% „ „ „ za rsr. 100	93 75	92 25	2 34¾
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	79 75	78 25	- 12¼
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	44	42	—

Wiedeń 10 grudnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	66 15	66 05
5% „ „ „ sreb.	70 10	69 90
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	96 —	95 —
„ „ „ czeskie	96 —	95 50
„ „ „ węgiersk.	80 —	79 50
„ „ „ galicyjsk.	78 50	77 50
„ „ „ bukowiń.	76 —	75 50
„ „ „ siedmiogr.	78 —	77 25
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 200 frank.) 120 złr.	100 50	100 25

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 50	90 —
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	— —	86 —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	95 —	94 —
5 „ węgiersk. losow.	87 —	— —
5 „ zakł. kredyt. austr.	101 25	100 75
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 50	88 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	115 —	114 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	313 —	312 —
„ „ „ 1854	97 50	96 50
„ „ „ 1860	102 70	102 20
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	125 50	125 —
Losy pożycz. z r. 1864	144 50	144 —
„ prem. poż. węgier.	101 —	100 75
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	189 —	188 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	97 —	96 —
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	27 25	26 75
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ miasta Budy	30 —	29 —
„ ks. Windischgraetz	— —	— —
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 —	14 50
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	24 50	24 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	966 —	964 —
Zakładu kredytowego	339 —	333 75
Żeglugi parow. na Dun.	638 —	636 —
Kolei północ. Ferdynada	2155	2145

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	339 50	338 50
„ zachodn. c. Elżbiety	248 —	247 50
„ Pardubickiej	173 —	171 —
„ Południowej	200 —	199 50
„ Galicyjskiej	23[illegible] —	231
„ Czerniowieckiej	157 50	155 50
„ Albrechta	— —	— —
Kolei węgier. półn. wsch.	160 50	160 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	171 —	170 —
Akc. kol. Alf. Siumańskiej	174 50	174 —
„ „ Koszycko-Bogum.	187 —	186 —
„ „ Siedmiogrodz.	— —	— —
„ „ Cisańskiej	248 50	248 —
„ „ wschod. węgier.	135 —	134 50
„ „ austr. północno-zachodniej	217 —	216 —
„ „ Franc. Józefa	219 —	218 —
Akcye banku anglo-austr.	326 50	326 —
„ „ anglo-węg.	104 50	103 50
„ austryack. ogóln.	383 —	382 —
„ Zakł. kredyt. węg.	185 —	184 —
„ banku franko-austr.	136 75	136 25
„ „ węgierskiego	105 —	104 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	319 —	318 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	215 —	214 —
„ dla obrotu ogólnego	261 —	260 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	77 —	77 80
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	74 —
„ Koszycko-Bogumiń.	91 50	91 25

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	— —	90 50
„ (Emis. 1862)	— —	88 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867	— —	122 —
Kol. południo. St. 500 fr.	109 25	108 75
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	89 —	88 50
„ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	102 50	102 —
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	— —
Kolei połudn.-półn. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	96 50	96 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	101 —	100 50
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	— —	93 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	74 50	— —
„ „ „ Emisya 1867	83 —	— —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	87 75	87 50
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	93 —	92 50
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	94 50	93 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 13	5 12
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 74⁵	8 74
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	11 —	10 90
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	108 95	108 —
Srebro, kupony	108 25	108 —
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63⁵⁰

Lwów 9 grudnia

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 15	5 8
„ cesarski	5 16	5 10
Półimperyał rosyjski	8 75	8 66
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 64
„ papierowy „	1 49	1 47¾
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	80 20	79 30
„ „ „ „ 4%	74 75	74 —
„ zast. Banku hip.	89 20	88 70
Obligi indemn. bez kup.	78 35	77 70
Akcye kol. galic. b. kup.	233 —	231 50
„ „ lwows.-czern.	157 —	155 50
„ Banku hipot. gal.	242 50	240 50

Warszawa 9 grudnia

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 50	94 20
„ „ 2 „ „	93 15	92 85
kupon „	—	1 85⁵⁄₉
„ „ nowe „	93 15	92 85
kupony „	—	2 32
„ likwidacyjne „	78 80	78 50
kupony „	—	— 8⁸⁄₉
Kolej warsz.-wiedeńska	101 50	100 50
„ „ bydgoskiej	73 50	72 50
„ „ terespolskiej	— —	115 50
„ „ łódzkiej	— —	108 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	osobowy Pociąg przed poł. g. m.	mięszany Pociąg wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 13	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1 18	4 10	3 53
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r. 8 —	w. 8 30
dto pociąg mięszany	—	—	pp. 5 —
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 18	w. 9 8	r. 9 45
dto pociąg mięszany	—	—	p. 11 59
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 30
dto pociąg mięszany			„ 10 10
	po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 29	5 —
dto pociąg mięszany	—	—	n. 3 57
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Wielkiéj naszéj rodzicielskiéj boleści, spowodowanéj stratą dwudziestoletniego najukochańszego syna, doznawszy niemałéj pociechy przez tkliwe i czynne współczucie mnóstwa osób biorących udział, przybyłych z oddalenia nawet, w pogrzebaniu drogich nam zwłok w dniu 9ym b. m. i roku, nie możemy zamilczeć serdecznéj naszéj wdzięczności. Niech Wam Bóg zapłaci, szlachetne serca, za ten czyn chrześciańskiéj miłości—niech Was zachowuje od przejść podobnie bolesnych, a w doznanych troskach niech Wam raczy być pociechą.

Lecz jeżeli komu tę wdzięczność chcielibyśmy wyrazić jak najserdeczniéj, to Wam Szanowni Profesorowie i Tobie zacna Młodzieży, rówiennikom, kolegom i przyjaciołom nieodżałowanego naszego Maryana. Sam widok Waszego licznego zastępu na jego pogrzebie, Waszego ciśnięcia się do jego trumny, aby mieć udział w jéj przeniesieniu na miejsce wiecznego spoczynku, Waszéj tak poważnéj i tkliwéj żałoby świadczącéj o Waszych uczuciach dla naszego zmarłego syna, równie jak piękne i ewangelicznym duchem nacechowane słowa w Waszem imieniu nad grobem przez jednego z Was wypowiedziane — zdolne były, jeżeli nie otrzeć łzy nasze, to złagodzić i osłodzić gorzkość naszéj boleści.

Wdzięczność nasza obok boleści żyć będzie, a żywiemy słodką nadzieję, że piękna dusza Maryana skuteczniéj tę wdzięczność dla Was wyrazi, jednając Wam u tronu Bożego błogosławieństwo w trudnych życia Waszego chwilach.

Kraków dnia 10go Grudnia 1872 r.

(219.) **Józef i Helena Brzezińscy.**

MIÓD

na ogniu spuszczony, klarowany, z **pasieki Z. Włyńskiego** na Woli, jest do sprzedania po **65 c.** za funt wied. **(o 10 c. taniéj jak miód niemiecki)**, codziennie od godz. 1éj do 3éj i od 6éj do 8éj wieczór przy **ul. Karmelickiéj l. 50 na dole.** (2187-1-2)

---

5 Milionów 403.400 B. Mark

wyciągnięte zostanie w *założonem* i *poręczonem* przez *rząd*

wielkiem losowanin pieniężnem.

1sze ciągnienie 18 i 19 grudnia.

Lotérya ta zawiera wygrane w danym razie *250.000 B. Mark*, następnie *150.000, 100.000, 75.000, 50.000, 40.000, 30.000, 25.000, 2 po 20.000, 3 po 15.000, 5 po 12.000, 11.000, 12 po 10.000, 11 po 8.000, 10 po 6.000, 32 po 5.000, 5 po 4.000, 64 po 3.000, 122 po 2.000, 6 po 1.500, 3 po 1.200, 256 po 1.000, 306 po 500 B. Mark* itd.

Cały oryg. los kosztuje 3 złr. 50 c.
pół oryg. losu „ 1 „ 75 „
ćwierć oryg. losu „ — „ 87½

Zamiejscowe zlecenia przy załączeniu gotówki wykonywują się prędko i sumiennie *nawet w najodleglejsze strony;* każdy uczestnik otrzyma *los oryginalny* (nie promesę) herbem państwa zaopatrzony, tudzież *urzędową* listę wygr. *zaraz* po ciągnieniu. Wygrane sumy mogą być w *każdym* kantorze bank. podniesione. Prospekta rozsyłają się *darmo.* Zechce się zatem każdy udać *najspieszniéj wprost* do firmy:

LOUIS WOLF,
dom bankowy i wymiany w HAMBURGU.

Na zapłatę użyte być mogą wszelkie rodzaje monet, pieniędzy papierowych, marek pocztowych i weksli. (146-4-4)

Przeciw cholerze
Wina czerwone

prawdziwe i nienaśladowane.

Vöslauer za wiadro złr. 20
Ofner Adelsberger „ „ 18
Sexarder „ „ 16

wysyłam natychmiast począwszy od ½ wiadra za nadesłaniem gotówki lub zaliczką. Począwszy od 5 wiader 5% zniżki.

5.000 butelek szlachetnych win

tanio zakupionych od pewnéj masy konkursowéj, wszystkie oryginalne, za poręczeniem, jedna wielka butelka:

Szampan francuski:
Aubertin & Co., Mum. & Co. . . . . złr. 3·—
Moet & Chandon, Clicquot . . . . . „ 3·75
Najszlachetniejsze wina Bordeaux:
St. Julien, St. Estéphe . . . . . . „ 1·50
Chateaux-Margaux, Talbot . . . . . „ 2·—
„ Lafitte, Larose . . . . . . „ 2·75
Najlepsze wina reńskie:
Liebfrauenmilch, Rüdesheimer . . . . „ 1·75
Hochheimer, Markobrunner . . . . . „ 2·25
Johannisberger, Cabinet . . . . . . „ 3·25
Hiszpańskie i francuskie wina na wety:
Madeira, Sherry, Malaga . . . . . . „ 1·75
Muscat-Lunel, Frontignan . . . . . „ 2·—
(1776-13-) *Wódki:*
Rum Jamaika, najlepszy . . . . . . „ 1·75
Chartreuse, najlepszy, żółty i zielony . „ 4·25
Benedyktynka ½ but. 2½ złr. 1 but. . „ 4·75
Maraschino di Zara ½ but. 1½ złr., 1 but. „ 3·—

Aleks. Floch, *Handel win hurtowny, w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.*

Ces. król. uprzyw.

kolej galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Z powodu odbyć się mającéj wystawy powszechnéj w WIEDNIU, zaprowadzoną będzie **z naszych stacyj do Wiednia** z dniem 1ym Stycznia 1873 r. aż do dalszego postanowienia **zniżona taryfa dla transportu żywności przy ładunku w całych wagonach.**

Dotyczących taryf nabyć można w naszych stacyach, jakoteż u podpisanéj Dyrekcyi ruchu.

Lwów w Listopadzie 1872 r.

(2188-1-3) **Dyrekcya ruchu.**

Filia c. k. uprzywil. galic.
AKCYJN. BANKU HIPOTECZNEGO
W KRAKOWIE,

przyjmuje subskrypcyę na:

Akcye nowego Wiedeńskiego Towarzystwa „Tramvay."

(Neue Wiener Tramvay-Gesellschaft.)

Kapitał akcyjny złr. 4,000.000, podzielony na 40.000 sztuk akcyj po złr. 100.

Warunki:

1) Subskrypcya odbędzie się **dnia 11go i 12go Grudnia 1872 r.**
2) Cenę emisyjną akcyj pełnowpłaconych po złr. 100 ustanawia się na złr. 155.
3) Przy subskrypcyi składa się kaucya złr. 30 od jednéj akcyi w gotówce lub papierach publicznych 10% niżéj kursu dziennego.
4) Kaucya w gotówce oprocentowaną będzie po 5% rocznie.
5) Rezultat subskrypcyi podany będzie przez czasopisma, w razie gdyby subskrybowano większą ilość akcyj, nastąpi redukcya.
6) Sztuki przyznane po repartycyi mają być **od 20 najdaléj do 27 Grudnia r. b.** za opłatą ceny emisyjnéj po strąceniu kaucyi, podniesione. (2099)

C. k. uprz. Kolej Dniestrzańska.

OBWIESZCZENIE.

Podpisana Dyrekcya ma zaszczyt zawiadomić niniejszem Szanow. Publiczność, że jéj przestrzeń **Chyrów-Stryj** w ciągu bieżącego miesiąca otwartą zostanie dla ruchu osobowego i towarowego, i przesyłek pospiesznych. Dzień otwarcia podanym zostanie do wiadomości publicznéj przez osobne ogłoszenia.

PŁAN JAZDY.

Pociąg mięszany Nr. 1.

STACYA	Odległość w milach	Przychodzi według czasu lwowskiego g.	m.	wiedeńskiego g.	m.	Przystanek m.	Odchodzi według czasu lwowskiego g.	m.	wiedeńskiego g.	m.
							rano			
Chyrów (restauracya). .	—	—	—	—	—	—	11	—	10	30
Głęboka-Fulsztyn . . .	1.5	11	23	10	53	5	11	28	10	18
Nadyby	2.5	11	43	11	13	5	11	48	11	58
							po południu			
Sambor (restauracya) .	4	12	21	11	51	12	12	33	12	3
		po południu								
Dublany-Kranzberg. . .	6	1	16	12	46	5	1	21	12	51
Dobrowlany	8	2	2	1	32	5	2	7	1	37
Drohobycz (restauracya)	10	2	46	2	16	15	3	1	2	31
Gaje-wyżne	13.5	3	38	3	8	5	3	43	3	13
Stryj	11.5	4	19	3	49	—	—	—	—	—

Pociąg mięszany Nr. 2.

STACYA	Odległość w milach	Przychodzi według czasu lwowskiego g.	m.	wiedeńskiego g.	m.	Przystanek m.	Odchodzi według czasu lwowskiego g.	m.	wiedeńskiego g.	m.
		rano					rano			
Stryj	—	—	—	—	—	—	10	18	9	48
Gaje-wyżne	2	10	59	10	29	5	11	4	10	34
Drohobycz (restauracya)	3.5	11	33	11	3	15	11	48	11	18
Dobrowlany	5.5	12	24	11	54	5	12	29	11	59
		po południu					po południu			
Dublany-Kranzberg . .	7.5	1	13	12	43	5	1	18	12	48
Sambor (restauracya) .	9.5	2	3	1	33	12	2	15	1	45
Nadyby	11	2	50	2	20	5	2	55	2	25
Głęboka-Fulsztyn . .	12	3	12	2	42	5	3	17	2	47
Chyrów (restauracya) .	13.5	3	45	3	16	—	—	—	—	—

Połączenia:

Pociąg mięszany Nr. 1 łączy się w Chyrowie z pociągiem Nr. 5 pierw. węg. galic. Kolei nadchodzącym z Przemyśla o godz. 10 m. 15 L. cz. (9.45 w. cz.). — Pociąg mięszany Nr. 2 łączy się w Chyrowie z odchodzącym do Przemyśla pociągiem Nr. 6 pierw. węg. galic. Kolei o godzinie 4 m. 31 L. cz. (4 m. 1 w. cz.).

Wiedeń dnia 1go Grudnia 1872 r.

(2092-1-3) **DYREKCYA.**

(Przedruki nie będą płacone).

PASTA i SIROP z KODEINĄ
Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*); nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

(1835-32-52)

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby macicznéj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z nailepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz, p. **J. Trauczyński** aptek., p. **M. Jawornicki**, p. **J. Jahn**; we **LWOWIE** p. **C. Schubuth**, p. **F. W. Królikowski**, p. **A. Berliner**, p. **Z. Rucker** i pani **Klein** wdowa.

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.
„ BRZEŻANACH Ad. Kordecki,
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos,
„ CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki,
„ CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt.,
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i p. K. v. Chalbazani,
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
„ DROHOBYCZU p. Kleczkowski,
w GLINIANACH p. Heim,
„ HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz,
„ JAWOROWIE p. L. Lachowicz apt.,
„ JAROSŁAWIU p. J. Rohm,
„ KALISZU p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański,
„ KOŁOMYI p. Daw. Kramer,
„ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.,
„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa,
„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,
„ PODGÓRZU p. S. Schlesinger,
„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski,
w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
„ SKOLE p. Liebesmann,
„ STANISŁAWOWIE p. Stecher v. Sebenitz,
„ STRYJU p. K. Krzyżanowski,
„ SUCZAWIE p. E. Botezat.
„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Buchelt,
„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski,
„ WADOWICACH p. Franc. Foltin,
„ ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski,
„ ZBARAŻU p. N. Süssermann,
„ ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht. (1702-21-)

EAU TONIQUE

Pa. DICQUEMARE
CHEMIKA w PARYŻU
i **ROUEN.**

Wzbudza porost włosów.
Spędza łupież na głowie.
Zapobiega siwiźnie.

Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku gł. i w głównych składach perfum. (1833-14-24)

Wiadomość dla lekarzy.
Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowéj irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. — Dostać można w Paryżu u Dra *Chable*, ulica Vivienne, 36, — w Krakowie u p. *J. Trauczyńskiego* i *W. Redyka*, — we Lwowie u p. *Piotra Mikolascha*, — w Poznaniu u p. *Mankiewicza*, — w Brodach u p. *M. Kullaka*, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych panów *Gallego i Spiessa.* (215 -2-24)

LA MÉLANILINE

przywraca włosom w jednéj chwili kolor naturalny czarny albo brunatny, jak w młodości, ton naturalny, czysty, połyskujący i niezmienny.

Mikstura dozowana na podstawie aniliny (B. S. G. D. G.)

Z ZARĘCZENIEM, ŻE W NIÉJ NIE ZNAJDUJE SIĘ ANI SIARKA, MERKURYUSZ, SREBRO LUB OŁÓW.

VIOLET,
Fabrykant perfum uprzywil. w Paryżu, *wynalazca królewskiego mydła zwanego Thridace.*

Wymagać należy marki fabrycznéj:
LA REINE DES ABEILLES.

Składy we wszystkich miastach całéj kuli ziemskiéj. (1824-8-12)

EAU de MÉLISSE des CARMES

P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d.

Skład główny w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha. — w Brodach w aptece p. Kullaka. (1856-4-)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*